Nr. 17 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 22 stycznia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
W Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Nie będzie podwyżki płac urzędniczych.

Pan Landsberg na widowni.

(uh) Głośnem było nazwisko p. Landsberga, prezesa dyrekcji kolejowej w Wilnie w latach 1923—24. Sejm i opinja publiczna zajmowała się nim żywo, ze względu na działalność, jaką na tym terenie pracy rozwinął... — A działalność ta była niezwykłą, gdyż obok normalnej pracy prezesa dyrekcji kolejowej, z własnej woli, aby dać upust bajecznym kwalifikacjom, wydzierżawił ogromne połacie lasu, idące w dziesiątki tysięcy hektarów, administrował około 40 tartakami, budował kolejki, aby zaś uniezależnić się finansowo od wszelkich instytucji kredytowych, założył własny bank.

Wszystko za rządowe pieniądze i pod firmą prezesa dyrekcji. — Taki to aparat stworzył, pod pretekstem dostarczania opału drzewnego dla kilkunastu lokomotyw na linjach, najmniej intenzywnych, swojej Wileńskiej dyrekcji.

Nic więc dziwnego, że gospodarując na takich obszarach, mając pod soba dziesiątki tysięcy ludzi, własny bank, p. Landsberg stał się potęgą, usamowolnił się z pod wpływów Ministerstwa, jednem słowem, stał się udzielnym panem, mogącym tylko rozkazywać, a nie słuchać...

Na zewnątrz było to tak imponujące, że w pewnych kołach politycznych nieraz budziła się myśl, czy na wschodnich kresach Polski nie wyrasta potęga, która przyćmi wszystko, co tu w Warszawie przeciwstawia się ich woli...

Narodowa demokracja w Sejmie adoptowała więc tego herosa, stał się jej człowiekiem i broniła go zawzięcie, przed wszelką próbą kontroli jego gospodarki.

Mniejszość w Sejmie jednak nie ustąpiła. Wysyłano komisję za komisja i przyszło do niebywałej rozprawy, w której z jednej strony stanął Sejm a z drugiej nie minister kolei, ale p. Landsberg sam, jako jego przedstawiciel... W dyskusji p. Landsberg rozwinął cały swój talent... Nie pomogła bajeczna djalektyka — cyfry były wymowniejsze — musiał im ulec — dostał dymisję.

W każdym innym społeczeństwie w innem państwie, mającem jako tako zorganizowaną administrację — sprawa p. Landsberga zakończyłaby się inaczej — ale, mój Boże, — czy to p. Korfanty, Kucharski, Gorzyński (Berger) i dziesiątki innych, siedzą w kryminale?...

Refleksje te nasuwają się nam z okazji wiadomości, przychodzących z Warszawy, jakoby gotowy był już projekt rozporządzenia p. Prezydenta o komercjalizacji kolei, które staną się przedsiębiorstwem zupełnie samodzielnem, na którego czele jako dyrektor stanie p. Landsberg, na czele zaś rady nadzorczej p. Lewalski, dotychczasowy dyrektor zakładów Zieleniewskiego. Rozporządzenie p. Prezydenta ma się ukazać w końcu stycznia lub z początkiem lutego br.!

Takie to wiadomości przychodzą z Warszawy. Rozważając je, robi się człowiekowi trochę niesamowicie...

Czyżby ziemia w ciągu dwóch lat raz tylko obróciła się kolo słońca i stanęła w miejscu dni przedmajowych?

Ponieważ wiele dzieje się rzeczy, które trudno zrozumieć, przeto i to jest możliwe, że p. Landsberg zostanie dyrektorem generalnym kolei państwowych i dlatego musieliśmy zająć się jego osobą, jak też zajmiemy się znanym już projektem komercjalizacji kolei, który swojego czasu wywołał taką burzę wśród jej pracowników.

Nigdy jaśniej nie stanęła potrzeba zorganizowanej opinji kraju — jaką tworzy przedstawicielstwo narodu. Sejm — jak w tej sprawie, w której największe przedsiębiorstwo państw., jakiem jest kolej, przedsiębiorstwo, które nietylko powinno się rentować, ale powinno być też potężnym czynnikiem w polityce gospodarczej, i jednym z najdonioślejszych czynników obrony — jak takie przedsiębiorstwo ma się stać przed miotem bardzo niebezpiecznych eksperymentów i naturalnie łupem pewnych grup i jednostek.

O tem w następnych artykułach. Dziś kończymy apelem do kolejarzy kolejarze, pomyślcie o swoim losie!

Nota litewska przedmiotem narad rządu.

Poufny charakter obrad.

WARSZAWA, 20. 1. (tel. wł.). W nocy z czwartku na piątek, toczyły się narady nad tekstem odpowiedzi litewskiej, przywiezionej przez delegata Tarnowskiego. W naradach biorą udział Marsz. Piłsudski, minister Zaleski i Hołówko. Narady były ściśle poufne.

WARSZAWA, 20. 1. (AW). Wbrew pierwotnym oczekiwaniom nota litewska nie będzie dziś ogłoszona. Jest ona obecnie przedmiotem obrad Rządu. Mimo, iż nota kowieńska umożliwia podjęcie rokowań polsko-litewskich w niezbyt odległym terminie, ma ona jednak charakter wyraźnej gry na zwłokę.

GDANSK, 20. 1. (AW). „Danz. Allg. Ztg." donosi z Moskwy, że odpowiedź litewska na notę polską wywołała w stolicy Rosji sowieckiej wielkie zadowolenie. Sowieckie koła polityczne uważają ją za porażkę dyplomatyczną Polski. Dla złożenia sprawozdań z nastrojów moskiewskich udaje się w tych dniach do Kowna poseł litewski w Moskwie.

PRASA LITEWSKA O GRZE WALDEMARASA

BERLIN, 20. 1. (Pat.). Agencja Ostexpress donosi z Kowna, że litewska prasa opozycyjna wyraża bardzo pessymistyczne poglądy co do wyniku rokowań z Polską. „Lietuvos Zinios" wyraża obawę, że Litwa nie znajdzie w Lidze Narodów żadnego poparcia. Dziennik atakuje rząd litewski za wysłanie samozwańczej ostatniej noty do Polski, bez poinformowania poprzedniego opinji publicznej na Litwie. Dalej zarzuca dziennik rządowi litewskiemu, że nie umiał prowadzić propagandy dla obrony swego stanowiska zagranicą i że zręczna dyplomacja polska szachuje wszędzie politykę litewską oraz zdobywa dla siebie w całej Europie przychylność w prasie.

Przypomnienie na czasie.

WARSZAWA, 20. stycznia. (tel. wł.) W r. 1918 w rządzie Moraczewskiego był ministrem spraw wewn. Stan. Thugutt. Obecnie Thugutt rozesłał do prasy okolnik, który jako minister wydał w okresie wyborow.

Okolnik brzmi: „Wobec zbliżającego się terminu wyborow do sejmu ustawodawczego, zwracam, z całym naciskiem uwagę komisarzy powiatowych, burmistrzow, i naczelników gmin, **że organy państwowe nie mogą pod żadnym pozorem wywierać presji na wyborców**, na rzecz jakiejkolwiek listy.

Urzędnicy, winni takiego nadużycia władzy zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Wybory muszą się odbyć w warunkach zupełnej wolności obywatelskiej, by istotnie wola narodu mogła znaleźć swój wyraz bez najmniejszego skrępowania.

Komisarze powiatowi, burmistrzowie, naczelnicy gmin obowiązani są do udzielania wszelkiej pomocy komisarzom wyborczym. Przypominam jednocześnie że udział organów państwowych w agitacji politycznej jest wogóle niedopuszczalny, naraża bowiem na szwank ich powagę i pozbawia zaufania szerokich kół ludności.

Nie mam zamiaru krępowac osobistych przekonań urzędników, muszą oni jednak, występując w charakterze urzędowym zachować całkowitą bezstronność wobec sprzecznych dążeń, kierunków i grup politycznych".

Warszawa, 21. grudnia 1918.

Podpisano Stan. Thugutt, min. spr. wewn.

Mniej więcej w tym samym czasie, gdy ów okólnik się ukazał, oskarżyły pisma warszawskie jednego z starostów, że wysłał do powiatu 2 agitatorow dla przeprowadzenia kampanji wyborczej stronnictw opowiadających się za ówczesnym rządem. (Moraczewskiego).

Min. Thugutt zawiadomił owego starostę, równocześnie ogłaszając to pismo w prasie, że o ile agitatorzy ci nie będą natychmiast wycofani, starosta otrzyma bezzwłocznie dymisję.

Przeniesienie siedziby Ligi Nar. z Genewy do Wiednia.

(Korespondencja własna.)

Wiedeń, 17. stycznia.

Jeden z tutejszych tygodników, blizki kół rządowych a częstokroć wyrażający nieoficjalnie opinje rządu (a tu i ówdzie napadający na socjalnych-demokratów i wogóle ludzi uczciwych oszczercemi insynuacjami, za które sądownie bywa karany), przyniósł dzisiaj wiadomość ze źródeł wiarygodnych — jeśli idzie o niniejsze doniesienie — iż siedziba Ligi Narodów zostanie przeniesiona z Genewy do Wiednia, prawdopodobnie już z wiosną.

O przenosinach tych dawno już przebąkiwano, ale nic konkretnego dotychczas nie zakomunikowano. Obecnie — jak tygodnik ten zapewnia — przedsięwzięły sfery miarodajne poważne kroki zmierzające do zrealizowania tej idei. Widoki zainteresowanych w tej sprawie kół są nader pomyślne. Najgorliwszymi zwolennikami tego projektu są podobno stali delegaci i wyżsi urzędnicy Ligi Narodów. Genewa jest rajską miejscowością, ale rozkoszować się czarem uroczych pejzaży można tylko przez cztery miesiące t. j. przez wiosnę i jesień. Reszta roku nie użycza uciech tego rodzaju, iżby panowie delegaci mogli się do syta nadelektować i nie nudzić: woleliby zatem zanurzyć się w wirze i zgiełku wielkiego miasta, jakiem jest Wiedeń, który posiada operę, koncerty, teatry i wszelkie inne cuda.

Pismo donoszące o przeniesieniu siedziby Ligi Narodów, kładzie wagę na bibljoteki wiedeńskie i naukowe instytuty, które wedle niego są potrzebne panom z Ligi Narodów ...i podkreśla, iż te księgozbiory i instytuty bardzo dodatnio podziałają na pracę biur Ligi...

Jak wiadomo Liga Narodów nie posiada własnego gmachu w Genewie. Istnieje tylko projekt budowy a pieniądze ponoś już są zebrane. Z początkiem jesieni ubiegłego roku, proponowano Wiedeń jako siedzibę, następnie panowie miarodajni myśleli o Hadze — ale nie mogli się na nią zdecydować. — Wiedeń przypadł im snać bardzo do gustu. Jest to przecież złote miasto: wszyscy są za niem, nikt przeciw niemu. A już wielką słabość ku temu miastu objawili panowie z Ameryki Południowej, bowiem zwabieni do tej nęcącej Yosziwary nie zdołali już oprzeć się uwodzicielskim jej wdziękom. Ci panowie zatem z za oceanu natarczywie domagają się rozbicia namiotów tej wysokiej instytucji rozbrojeniowo-pokojowej — właśnie we Wiedniu.

Argumentów rzeczowych przeciw temu miastu nikt nie podnosi: są tam coprawda nikłe zastrzeżenia, które atoli bledną wobec intensywnych tęsknot majoryzującej mniejszość większości. Jednym z tych argumentów przeciw Wiedniowi jest okoliczność, iż Wiedeń jest oddalony od miarodajnych politycznych ośrodków europejskiego Zachodu bardziej, niż Genewa. Zwolennicy atoli Wiednia mają na poczekaniu kontrargument, iż problemy Zachodu na dłuższy czas znalazły rozwiązanie w Locarno i Thoiry, podczas gdy problemy Wschodu i wschodniej Europy, stają się z dnia na dzień bardziej palącymi. Przeniesieniem Ligi Narodów do kraju, który graniczy bezpośrednio z kompleksem tych problemów, spodziewają się wybitni politycy Ligi Narodów znacznego wzmożenia się respektu dla tej międzynarodowej instytucji i... uspokojenia się wzburzonej ludności we wschodniej i południowej Europie. Hm...

A jakie korzyści odniósłby Wiedeń? Przedewszystkiem cnota niewiast tutejszych (pewnej kategorji tylko — bądźmy sprawiedliwi: nie generalizujmy) podniosłaby się tak, jak to się w bardzo znacznym stopniu już działo w czasie pierwszych lat po wojnie, kiedy przeróżne komisje i misje wojskowe i handlowe a w każdym razie międzynarodowe, bawiły w murach tego miasta.

Następnie, jak twierdzą ogólnie, Wiedeń stałby się europejskiem centrum rozkwitającej kultury... Materjalnie: przypływ zagranicznego pieniądza wzrósłby do wysokości 70—100 miljonów szylingów rocznie. Nie można bowiem przeoczyć, iż stali urzędnicy i delegaci Ligi Narodów liczą ze swojemi rodzinami łącznie zwyż trzy tysiące dusz. Ponadto w permanencji niemal obradują komisje. Dwa razy do roku odbywają się generalne obrady Ligi — obrady, które zwabiałyby do Wiednia ciekawskich ze wszystkich zakątków globu. Napływ obcych wzmógłby się, bowiem obrady takie we Wiedniu odbywałyby się okazalej niż w Genewie. Wiedeń miałby dwa razy do roku: na wiosnę i w jesieni sezon obcokrajowców, wiedeński przemysł luksusowy odnosiłby niewątpliwie znaczne korzyści.

A zatem przeniesienie siedziby Ligi Narodów z Genewy do Wiednia przyczyniłoby się bezsprzecznie do sanacji zubożałej i chromającej Austrji..

K. H-N.

—:::—

Owacje dla Trockiego.

MOSKWA. Przy odjeździe Trockiego na miejsce zesłania przyszło do manifestacji na jego cześć. Trocki opuścił w poniedziałek wieczór Moskwę, aby udać się do Wiernego na granicę Turkiestanu. Dzień przedtem wyjechali Radek i inni przewódcy opozycji. Trocki przybył na dworzec na krótki czas przed odejściem pociągu. Przed budynkiem stacyjnym zgromadził się tłum liczący około 2000 ludzi, aby ujrzeć jeszcze raz Trockiego. Powitano go okrzykami: Niech żyje! i śpiewem „Międzynarodówki“.

Gdy pociąg ruszył, z tłumu dały się słyszeć okrzyki: Niech żyje zjednoczona partja komunistyczna!

Również przy odjeździe Radka zgromadziło się przed dworcem kilkaset osób, aby go pożegnać.

—:::—

Gdzie zastano b. posła Szapiela?

WARSZAWA, 20. 1. (AW). Nocy wczorajszej w czasie rewizji przeprowadzonej przez lotną brygadę urzędu śledczego w domu schadzek przy ul. Zielnej 2, zastano tam byłego posła Niez. Partji Chłopskiej, Antoniego Szapiela, nigdzie nie meldowanego, który spędzał czas w towarzystwie niejakiej Katarzyny Bobackiej. Jest faktem wiece charakterystycznym, że Bobacka była kochanką zbiegłego niedawno z więzienia przy ul. Dzikiej bandyty Kundrasza. Ona to miała pomóc swemu kochankowi i jego towarzyszom w przeprowadzeniu ucieczki przez dostarczenie im ubrań cywilnych.

—:::—

RZĄD POLSKI ODPOWIADA LITWIE.

WARSZAWA, 20. 1. (AW). Wczoraj w godzinach wieczornych minister spraw zagr. Zaleski odbył dłuższą konferencję z premierem marsz. Piłsudskim w związku z odpowiedzią rządu litewskiego. Treść odpowiedzi, która zawiera 64 stronic pisma maszynowego — jest dotąd nieznana.

—:::—

Z WALK W NICARAGUI.

NOWY JORK, 20 stycznia. (AW.). Obiegają tu pogłoski, że przywódca powstańców nicaraguańskich gen. Sandino poniósł śmierć podczas ostatniego ataku lotników amerykańskich na obóz powstańczy. Większa część jego wojsk zbiegła do Hondorasu.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

—:::—

MAURICE LARROUY.

6)

Żółta śmierć.

(Dokończenie).

I wydobył napęczniały portfel z kieszeni.

Oczy pana Mabaume rozszerzyły się na ten widok ale końcem swego cygara odsunął pokusę.

— Nie, mój panie... ja się nie sprzedaję. Ale pan mi się podoba.

— Jestem zobowiązany za ten zaszczyt.

— Tak, tak, pan mi się podoba. W całym Dakarze nie mówią o niczem innem jak tylko o pańskim pokerze śmierci. Pan musi mieć nerwy jak żelazo a poza tem musi pan być niesłychanie odważnym graczem.

— Do czego pan zmierza?

— O, nie... ja nie gram. Niech pan weźmie pod uwagę me skromne dochody. Ale chętnie złożyłem w ręce pana moje zaoszczędzone grosze... — Pożyczę panu 1000 franków... pan będzie nimi grał i wygra pan...

— Grać! Ja? nigdy więcej, nigdy... nigdy!

Pan Mabaume stracił nagle swą flegmę.

— Niech pan nie będzie dziecinny. Posiadam jeszcze jedną kartę jazdy i ta karta jest w mojej kieszeni. Należy ona do pana. Pan ma tylko przyjść dziś wieczorem do baru „Maurytonia“. Przedstawię pana kilkunastym przyjaciołom, którzy mają pieniądze do stracenia. Pan wygra. Jutro rano wręczy mi pan połowę wygranej, jako należny mi udział za pożyczone pieniądze a ja umieszczę nazwisko pańskie na liście pasażerów. A więc?

Landrego porywała chęć powalenia łotra uderzeniem pięści a równocześnie kusząco przedstawiała mu się rozkoszna nadzieja natychmiastowego wyjazdu.

— Jeśli pan się nie godzi... to może pan tu czekać trzy, cztery, sześć miesięcy na wyjazd. Czy pan się zdecydował?

— Tak jest — warknął ponuro Lardy.

Dziesiąta godzina wieczorem.

Na pierwszym piętrze barb „Maurytonia“ Mabaume przyjął Lardego otwartemi ramionami i przedstawił go rozbawionemu wesołemu gronu przyjaciół.

— Zarezerwowałem dla pana miejsce przy pierwszym stole bakkarata. Oto moje tysiąc franków. Stanę za panem, aby patrzeć, jak pan się bierze do rzeczy.

VI.

Gdy zaświtał ranek, Lardy był już nietylko bez pieniędzy ale i bez honoru, gdyż przegrał w szalonej grze również i powierzony mu depozyt Krapsa i Cervione'a.

— Mój biedny przyjacielu — bąkał pan Mabaume — w całem mem życiu nie widziałem takiego pecha. Ale pan z tego nie umrze. Dowidzenia, mój drogi. A proszę nie zapominać, że mam jeszcze otrzymać tysiąc franków. Oczekuję ich dzisiaj przed południem.

Był dzień, wspaniały dzień, jeszcze bardziej oślepiający niż ów dzień, który zastał go przy pokerze śmierci w Uardughu. Nad rozrzuconemi kartami siedział samotnie nie szczęśliwy człowiek z pięściami, wpartemi w skronie i łkał.

Po co wracać do Francji? Jakże on, człowiek bez czci, pokaże się na oczy rodzinom zmarłych? I jak sam może żyć, zrujnowany i zadłużony? Czy po to uszedł przed morderczą febrą, aby zginąć tu, w porcie, w drodze do ojczyzny? O, przeklęta Afryko!

Potem jednak zdecydowałem się na to, czego nie dało się uniknąć. Osuszył łzy... biady uśmiech nawet przewinął mu się po twarzy. W palarni znalazł papier i atrament. Zwalczając rozpacz z powodu swej zmarnowanej egzystencji rzucił na papier:

Do generalnej Dyrekcji poczt i telegrafów

w St. Louis.

„Mam zaszczyt donieść, że jestem gotów podjąć natychmiast służbę na stacji telegraficznej w Uardughu na przeciąg dalszych trzech lat i proszę o reaktywowanie mnie pocztą odwrotną na mem stanowisku służbowem“.

Koniec.

—:::—

Obrady międzynarodówki zawodowej.

Sprawy reorganizacji

BERLIN, 18. 1. Wczoraj rozpoczęło się w Berlinie wspólne posiedzenie egzekutywy Międzynarodówki zawodowej i międzynarodowych sekretarzy zawodowych.

Na wstępie odbyły się rozmowy na temat reorganizacji Międzynarodówki zawodowej, a to stałej siedziby i obsadzenia sekretarjatu. Dotychczasowy sekretarz Sassenbach oświadczył, iż podejmuje się w dalszym ciągu prowadzenia sekretarjatu generalnego dopóki nie znajdzie się odpowiedni zastępca. Anglicy wysuwają Brukselę jako przyszłą siedzibę Międzynarodówki. Do zbadania planów dotyczących tej reorganizacji zostanie wyłoniona komisja złożona z 7 osób. Hueber (Austrja) wysuwa żądanie kooptowania dwóch zastępców sekretarzy zawod., przeciwko czemu występuje Tarnow (Niemcy) ze względu na organizacyjne stanowisko sekretarzy zawod. w Międzynarodówce zawodowej. Do rozpatrzenia tej sprawy wybierze się specjalną komisję.

Następnie obradowano nad przygotowaniem

najbliższej Międzynarodowej konferencji robotniczej w Genewie.

W związku z tem zabrał głos tow. Jouhaux, który oświadczył: Podczas omawiania sprawy płac minimalnych na zeszłorocznej konferencji wysunięto zasadniczą kwestję, czy płace minimalne mają być ustalone dla wszystkich zawodów, czy tylko dla chałupników. Międzynarodówka ma za zadanie tego rodzaju zasadnicze sporne sprawy wypośrodkować. Przygotowaniu konferencji należy poświęcić większą uwagę, aniżeli dotychczas.

Tow. Jouhaux oznajmia dalej, że mandat tow. Oudegeest'a do Międzynarodowego Biura Pracy wygasa w maju b. r. Na jego miejsce musi się wyszukać kogoś innego Fimmen żąda, by egzekutywa w związku z tem już teraz postawiła wniosek. Hueber mówił o tem, że dotychczas nie udało się jeszcze w Genewie wprowadzić języka niemieckiego jako języka obrad. Niemcy i Austrjacy, Holendrzy, Polacy, Węgrzy i Bułgarzy posługiwali się dotąd mową niemiecką.

Odnośnie do uregulowania sprawy chałupnictwa Hueber oświadcza, że zastępcy robotników w Międzynar. Biurze pracy nie o wszystkiem mogli mówić. Związki zawodowe są organizacjami walki i muszą walczyć o każdą zdobycz. Żelazna dyscyplina, jaka panuje wśród zastępców przedsiębiorców, musi również przeniknąć reprezentantów klasy pracującej. Ponieważ tow. Merteus (Belgja) bardzo wiele zdziałał w Międzynarodowym Biurze Pracy mówca proponuje jego jako zastępcę Oudegeest'a. Wniosek ten popierają także inni delegaci.

—:::—

Drugi raz szlakiem wygnania.

Przed dwudziestu laty wydał Trocki broszurę pt. „Tam i z powrotem“. Opisał w niej wygnanie swoje na Syberję w r. 1907 i swój powrót z Syberji. W r. 1919 broszura ta została wydana na nowo z inicjatywy Rad robotniczych i chłopskich. Trocki miał napisać do niej nowy wstęp. „Niestety“ — oświadczono w przedmowie do broszury — „burze rewolucyjne do tego stopnia absorbują wszystkie siły Trockiego, że nie był w stanie wypełnić swego pragnienia.

Broszura ta należała do niedawna do najbardziej czytanych książek w bibljotekach sowieckich. Ale odkąd Trocki popadł w niełaskę i broszura jego uległa temu samemu losowi. Delegat sowiecki, Krestiński kazał ją usunąć z bibljoteki klubu „Czerwonej gwiazdy“.

Ciekawe jest zresztą, że to zesłanie w r. 1907 nastąpiło również w styczniu. — Trocki opowiada, że oficer, który go „przyjął“ wówczas, był bardzo uprzejmy. „Prostaccy żołnierze okazują wobec dzieci najczulszą tkliwość“ — wtedy bowiem wolno było żonom i dzieciom towarzyszyć mężom na banicję — podczas gdy obecnie żonę Trockiego — zesłano w zupełnie inną stronę świata. Po drodze pozwolono wtedy Trockiemu porozumiewać się z przyjaciółmi tak pocztą jak i telegraficznie. — W Syberji zesłańcy przyjmowali politycznych więźniów „Czerwonym sztandarem“; wolno im było zakładać warsztaty spółdzielcze, spółdzielnie rybackie i spożywcze.

Dowiemy się zapewne, o ile różnić się będą warunki, wśród jakich na banicję szli rewolucjoniści z czasów carskich od tych, które czekają dzisiejszych banitów.

Komunistyczna „Poczta wieczorna“ wychodząca w Leningradzie donosi czytelnikom swoim w jednem zdaniu, że przywódcy opozycyjni zesłani zostali na Sybir — „celem wyszkolenia rewolucyjnego“.

—:::—

Wygnanie na Syberję.

Czerwoni władcy dzisiejszej Rosji idą często śladami krwawego caratu. Carowie rosyjscy jeszcze 300 lat temu skazywali swych poddanych na Sybir. Obecni despoci czynią to samo. Za panowania carów, każdy, bez względu na przynależność klasową i stanową mógł się dostać na Syberję. Wystarczyło popaść w niełaskę cara, aby się znaleźć w równym szeregu w pochodzie na Sybir z pospolitymi przestępcami.

Różne były rodzaje wygnania.

Najstraszniejsze było zesłanie do robót przymusowych.

Tacy zesłańcy, skuci łańcuchami we dwoch, musieli pracować w kopalniach węgla lub ołowiu na Sachalinie. Skazani przeważnie na dożywotnie więzienie, bardzo szybko dokonywali żywota, bo praca w najokrutniejszych warunkach pod nahajami dzikiego żołdactwa podcinała rychło najsilniejsze nawet organizmy.

Innym rodzajem zesłania było **zesłanie i przymusowe osiedlenie na Syberji**. Tacy zesłańcy byli wolni od robót przymusowych, lecz nie wolno im było wydalić się z gmin, przeznaczonych im na pobyt. W tych miejscowościach otrzymywali pewien przydział ziemi, która dawała im utrzymanie, pozatem zresztą mogli uprawiać rzemiosło, jakie umieli, lub jakiego się wyuczyli na miejscu.

Trzecim rodzajem wygnania była **zsyłka na Syberję**, bez przymusowych robót i bez przymusowego miejsca osiedlenia.

Czwartym wreszcie rodzajem kary było t. zw. **zesłanie administracyjne**, które za czasów caratu polegało na tem, że zesłani musieli udawać się na Syberję nie na mocy wyroku sądu lecz na rozkaz administracji.

O męczeństwie powstańców i rewolucjonistów polskich i rosyjskich, wygnanych na Syberję z rozkazu carów tomy pisano. O okropnościach zesłania pisał Sieroszewski, Szymański, Tolstoj w powieści „Zmartwychwstanie“, Dostojewski i inni.

Teraz następcy carów czynią to samo, czem się gorszyli za czasów swej młodości „górnej i chmurnej“. **Z.**

WYCIECZKA SOCJALISTÓW GDAŃSKICH DO WARSZAWY.

GDAŃSK, 20. stycznia. (Pat.) Koła socjalno-demokratyczne organizują w czasie Świąt Wielkanocnych dwudniową wycieczkę socjalnych demokratów gdańskich do Warszawy.

—:::—

Przegląd prasy.

FRONT KATOLICKI.

Ks. Z. Lubomirski, stwierdziwszy w „DNIU POLSKIM“, że jednolity front katolicki zawiódł, pisze:

„Dziś jest sytuacja zupełnie inna, niż była w pierwszych dniach kampanji wyborczej, gdy jeszcze istniała możliwość osiągnięcia celu, wskazanego przez List pasterski. Dziś stronnictwa, idące w rozbiciu, nie mają już żadnego moralnego prawa powoływania się na autorytet Listu pasterskiego, którego realizacja, jeśli chodzi o utrzymanie jedności katolickiej, zawiodła. Stwierdzenie tego faktu i wyciągnięcie z niego konsekwencyj, jest obowiązkiem przyzwoitości politycznej.

Tymczasem jesteśmy świadkami niesłychanie gorszącego widowiska, bo tego, co się dzieje, nie można inaczej określić. Wbrew rzeczywistości i wbrew logice, wbrew temu, co piszą powołani komentatorowie Listu pasterskiego, jak ks. biskup Przeździecki, ks. Urban i ks. Błotnicki, wszystkie niemal stronnictwa, których stanowisko w większej lub mniejszej mierze przyczyniło się do uniemożliwienia realizacji Listu pasterskiego, używają go w dalszym ciągu jako broń w walce politycznej. Przeciwko tej metodzie należy najenergiczniej zaprotestować.

CH. N. PRZED ROZŁAMEM.

„CZAS“ zajmując się sytuacją panującą obecnie w stronnictwie Ch. N., przypuszcza, iż z powodu różnic panujących w tem stronnictwie w sprawie stosunku do rządu — dokona się w niem rozłam, który — według „Czasu“ — miałby wyglądać następująco:

„Przypuszczając, że ten rozłam się dokona, nie możemy jeszcze zaręczyć, po której stronie znajdzie się większość stronnictwa. Wydaje się jednak, że po stronie popierających rządy marsz. Piłsudskiego. Po tej stronie barjery już się znajduje niemal całe ziemiaństwo wielkopolskie. Ponieważ ziemiaństwo wielkopolskie, zamożne i karne, stanowiło główny trzon znaczenia Ch. N. przeto jego zorganizowanie się pod hasłem współpracy z rządem oraz zerwania z endecją jest faktem nader doniosłym. Także i ziemiaństwo chaeńskie zach. Małopolski znajdzie się niemal w całości po przeciwnej stronie barjery, jak p. Stroński, „Warszawianka“ i endecja jawna czy skryta. Podzieli się natomiast ziemiaństwo z obozu chaeńskiego w Królestwie i Małopolsce wschodniej. Część Ch. N. Królestwa i to bardzo poważna, z pp. Steckim i Leszczyńskim na czele, wypowiada się za poparciem rządu Piłsudskiego, ale niewiadomo, jak silną grupę za sobą pociągnie? Natomiast ostrożność nakazuje przypuszczać, że większość Ch. N. wsch. Małopolski z ks. W. Czartoryskim na czele, zgodnie z wieloletnią swoją tradycją, dotrzyma towarzystwa pp. Dubanowiczowi i Strońskiemu i znajdzie się całkiem otwarcie pośród namiotów „Obozu Wielkiej Polski“.

Jeśli przypuszczenia powyższe podane są trafne, to rozłam powinien nastąpić po linji 3/4 (za rządem) i 1/4 (za endecją).

SANACJA W NOWEJ ROLI.

„ROBOTNIK“ wywleka na światło dzienne rewelacyjne wprost szczegóły skandalicznej działalności sanacji w różnych okręgach

„Sanacja kuma się po kątach z różnemi figurami z pod ciemnej gwiazdy, które puszcza się w poszczególne okręgi wyborcze z tem przeznaczeniem, by bądź przy pomocy przekupstwa, bądź oszczerstwa lub też bojówki, organizowanej z różnych mętów ulicznych próbowały rozbijać szeregi zwolenników PPS.

W tej roli „lewica PPS“ występuje obecnie w Poznaniu i województwie poznańskiem.

Rozgrywa się przytem szczególna komedja... Policja robi „srogą“ minę, „rozwiązuje“ zgromadzenie „nielegalnie“ zwołane, ale aranżerowie „ostro“ się stawiają, czem spędzeni na zebranie ciemni ludzie wielce są zachwyceni, wreszcie policja — znająca dobrze aranżerów — ustępuje i zgromadzenie odbywa się bez przeszkody pod jednem tylko hasłem: „nie głosujcie na PPS., bo to zdrajcy ludu“...

Fakty te rzucają niezbyt jasne światło na sanację, która w obawie przed PPS. i jej zwycięstwem w wyborach posuwa się do zbyt daleko już idących paktów, bo z... komunistami.

Z kotła wyborczego.

WARSZAWA, 20. 1. (tel. wł.). Według krążących pogłosek, kolejność nazwisk na liście państwowej bloku współpracy z rządem wyglądać ma następująco: 1) Kazimierz Bartel, wicepremier. — 2) Jakób Bojko, prezes Zjednoczenia Lud. 3) Gabrjel Czechowicz, minister skarbu. 4) Walery Sławek, pułkownik. 5) Ks. janusz Radziwiłł. 6) Bogusław Miedziński, minister poczty. 7) Eustachy Sapieha. Na 12-tem miejscu ma się znaleźć p. Kościałkowski, przewódca Partji Pracy. W tym układzie listy mogą jeszcze zajść zmiany pod względem kolejności.

2 CZY 3 BLOKI „JEDNOŚCI".

WARSZAWA, 20. 1. (tel. wł.). Mamy dotychczas 2 listy „jednościowe". Pierwsza wojewody Borkowskiego, obejmująca „Piasta", Ch. D., Bojkowców, Partję Pracy, naprawiaczy i konserwatystów. Drugim jest blok endecki, do którego należy ZLN., Ch. N., Jeśli, jak niosą wieści, Piast i Ch. D. usuną się z kombinacji wojewódzkiej, będziemy mieli aż 3 bloki „jedności": 1) rządowy, 2) endecki, 3) chadecko-piastowy.

NA ŚLĄSKU.

WARSZAWA, 20. 1. (tel. wł.). Na Śląsku Cieszyńskim akcja wyborcza w szeregach socjalistycznych rozwija się pomyślnie. Odbywają się zgromadzenia i konferencje przy bardzo licznym udziale robotników. Zgromadzenia uchwalają rezolucje, wyrażające zadowolenie z powodu współpracy z niemieckimi robotnikami.

Ten wspólny front robotników doprowadza do szału szowinistów obu obozów.

W obozie sanacji panuje widoczny niepokój. Wyborcy nie mogą bowiem zrozumieć, jak na jednej liście mogły się znaleźć nazwiska ks. Londzina i p. Bobka. Kłopoty sanatorów są tem większe, że ci obaj kandydaci dają do zrozumienia, że śląska sanacja rozleci się zaraz po wyborach.

W NIEDZIELĘ ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE 7 WIECÓW ROB.

WARSZAWA, 20. 1. (tel. wł.). Warszawa robotnicza rozpoczęła już akcję wyborczą. Zaczynają się odbywać w fabrykach masówki. Na najbliższą niedzielę, 22-go bm. zwołuje PPS. w Warszawie 7 wielkich zgromadzeń przedwyborczych.

GENERAŁOWIE NA FRONCIE WYBORCZYM.

WARSZAWA, 20. 1. (tel. wł.). Dzisiejsza prasa popołudniowa wymienia szereg nazwisk generałów, którzy do wyborów stają jako kandydaci rządu. Są to: dowódca DOK. Toruń gen. Berbecki, gen. Rydz-Śmigły z Gen. Inspektoratu Armji, gen. Dąb-Biernacki, gen. Stachiewicz. Oprócz tego w Wilnie ma kandydować gen. rezerwy Żeligowski

BLOK SOCJALISTYCZNY W BIAŁOSTOCKIM.

BIAŁYSTOK, 20. 1. (AW). W białostockim okręgu wyborczym powstał blok składający się z PPS., Bundu, Socjalistów niemieckich i stronnictwa robotników białoruskich. Na pierwszem miejscu listy tego „Bloku Socjalistycznego" stanie bundowiec Ehrlich, następne miejsca przypadną kolejno socjalistom: Polakowi, Niemcowi i Białorusinowi.

—:::—

Nie będzie podwyżki płac urzędniczych,

tylko 45 procentowy dodatek na I. kwartał 1928.

WARSZAWA, 20. 1. (Pat.). Dziś w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Rady gabinetowej pod przewodnictwem premiera Marszałka Piłsudskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono budżet państwa na r. 1928/29, który przewiduje w dochodach 2.476 miljonów zł. i nadwyżkę 49 miljonów. Budżet ten wniesiony będzie do Sejmu. Na posiedzeniu tem stwierdzono również, że zasadnicze uregulowanie płac urzędniczych nie jest możliwe bez wynalezienia nowych źródeł dochodów. Rząd obecny określić tych źródeł nie może, gdyż nie ma w tej mierze pełnomocnictw. Rząd zgłosi jednak do przyszłego Sejmu wniosek wyszukania takich źródeł. Tymczasowo rząd uchwalił wypłacić urzędnikom za I. kwartał 1928 dodatek w wysokości 45 proc. płacy miesięcznej, płatny w dwóch ratach, 25. stycznia i 10. marca b. r.

Nowy napad bandycki w okolicy gmachu P. K. O.

Ofiarą bandyty padła panna urzędniczka, niosąca 5000 zł. — Ujęcie bandyty.

WARSZAWA 20. stycznia. (Tel. wł.). Onegdaj w godzinach wieczornych z kasy PKO przy ul. Jasnej podniosła dla swej firmy sumę 5.000 zł Marja Jaczynowska, urzędniczka domu handlowego i wytwórni chemikalij St. Pozowskiego, zamieszkująca przy ul. Czackiego 14. Wracając z PKO Jaczynowska skierowała się do mieszkania swej krewnej zamieszkałej przy ul. Wspólnej 23. Po wejściu do frontowej klatki schodowej, gdy Jaczynowska przeszła kilka schodów napadł na nią znienacka jakiś drab i zatkawszy ofierze usta, wyrwał jej z ręki woreczek z pieniądzmi. W czasie szamotania się napadnięta tak silnie pchnęła bandytę, że ten spadł z stopni i uderzył o szybę w drzwiach sieni rozbijając ją i raniąc się w ręce.

Jaczynowska wybiegła na ulicę, krzycząc za uciekającym:

— Trzymajcie bandytę!

Zuchwały rabuś zaczął uciekać ulicą Wspólną w kierunku Marszałkowskiej. Na krzyk Jaczynowskiej, pobiegło kilku przechodniów. Pierwszy dopadł uciekającego Antoni Tajchert, współwłaściciel cukierni „Amerykanka", który schwytał bandytę w chwili, gdy ten wskoczył na stertę śniegu.

Kiedy ujętego prowadzono do policjanta na róg ul. Marszałkowskiej, usiłował on wyrwać się, ale na rogu Marszałkowskiej wyskoczył z tramwaju st. posterunkowy rezerwy PP. Piotr Dąbrowski, który bandytę ujął i odprowadził na ul. Hożą do 13-go komisarjatu.

Od rabusia odebrano torebkę z całkowitą zawartością.

W komisarjacie ustalono, iż jest to 43-letni Paweł Dzwonek (Żelazna 75), podający się za handlowca. Dzwonek zeznał, że przez kilka godzin obserwował w hali PKO wszystkich odbierających pieniądze, zwracając szczególną uwagę na kobiety. Uwagę jego zwróciła Jaczynowska, podejmując dużą sumę. Po wyjściu z PKO śledził ją i zorjentowawszy się do którego domu zamierza wejść, wszedł do bramy pierwej i ukrył się w klatce schodowej.

Z powyższego okazuje się, że gmach PKO przy ul. Jasnej stale bywa obserwowany przez elementy przestępcze, które mając swą służbę wywiadowczą, nie wypuszczają z opieki inkasujących znaczniejsze sumy.

Echa zamordowania prezydenta Cywińskiego.

Wyrok śmierci.

WARSZAWA, 20. stycznia. (Tel. wł.). Dziś w godzinach popoł. zapadł wyrok w Łodzi przeciw Kazimierzowi Rydzewskiemu robotnikowi lat 22, oskarżonemu o współudział w zamordowaniu prezydenta miasta Cywińskiego. Sąd skazał Rydzewskiego na karę śmierci przez powieszenie. Jest to pierwszy wyrok śmierci w Łodzi. Skazany przyjął wyrok śmierci spokojnie, prosząc o odpis wyroku celem wniesienia apelacji.

Masowe aresztowania komunistów na Węgrzech.

BUDAPESZT, 20 stycznia. (Pat.). Według doniesień dzienników, policja budapeszteńska zdołała wykryć nową organizację komunistyczną. Wczoraj wieczorem aresztowano 22 agitatorów komunistycznych. Na podstawie ich zeznań oczekiwane są dalsze aresztowania w 17 miastach prowincjonalnych. Śledztwo ustaliło, iż centrum organizacji znajdowało się w Budapeszcie, natomiast jej przywódca, znany pod nazwiskami bądź Józefa Sterna, bądź też Ryszarda Wajsa, przebywa we Wiedniu. Według dziennika „Uj Nemzedek" pod nazwiskiem tem ukrywa się jeden z komisarzy ludowych dawnej dyktatury proletarjatu na Węgrzech być może, nawet sam Bela Kuhn, który prowadził ostatnio we Wiedniu szkołę agitatorów.

—:::—

Przyjazd tow. Thomasa do Warszawy.

KRAKÓW, 20. stycznia. (Pat.) Wczoraj o godzinie 8.35 wieczorem przybył tu z Katowic na jednodniowy pobyt dyrektor międzynarodowego biura pracy Albert Thomas w towarzystwie ministra Sokala. Na dworcu powitali gościa z ramienia władz wojewódzkich naczelnik wydziału Zawadzki i dyrektor policji, Styczeń. W ciągu dnia dzisiejszego dyrektor Thomas zwiedzi miasto, a w szczególności instytucje robotnicze.

WARSZAWA, 20. stycznia. (tel. wł.) W sobotę o godz. 8.30 rano przybywa do Warszawy tow. Albert Thomas, dyrektor międzynarodowego biura pracy w Genewie. P. Thomas będzie kolejno przyjęty przez Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, ministra Zaleskiego i min. Jurkiewicza. W niedzielę o godz. 11.30 p. Thomas wygłosi w auli uniwersytetu warszawskiego odczyt p. t.: „Pokój w Europie". W poniedziałek, tow. Thomas opuszcza Warszawę.

—:::—

Katastrofa automobilowa w Warszawie.

WARSZAWA, 20. 1. (AW). Do tutejszego oddziału Banku Cukrowników zgłosił się jakiś nieznany mężczyzna z czekiem na 320.000 zł. — W chwili, gdy kasjer udał się do dyrekcji celem porozumienia się w sprawie wypłaty tak znacznej kwoty, osobnik ów znikł bez śladu. W parę chwil nadeszła z centrali Banku w Poznaniu depesza, że Bank nie wydawał żadnego polecenia wypłaty 320 tys. Ma się tu więc do czynienia z próbą oszustwa na wielką skalę.

—:::—

WE WTOREK POSIEDZENIE C. K. W.

WARSZAWA, 20. stycznia. (tel. wł.) Posiedzenie plenarne C. K. W. odbędzie się we wtorek 24. b. m. o godz. 10 rano w lokalu Z. P. P. S. w sejmie. Obecność wszystkich tow. członków C. K. W. bezwzględnie konieczna.

—:::—

DAR DLA DRZYMAŁY.

WARSZAWA, 20. 1. (Pat.). Wczoraj, tj. dnia 19. bm., Pan Prezydent Rzpltej przyznał Michałowi Drzymale, znanemu powszechnie z okazji walk o polskość w b. zaborze pruskim, jednorazowy dar w kwocie 10.640 zł. za zakupno ziemi likwidacyjnej.

—:::—

UWOLNIENIE KURNATOWSKIEGO ET COMP.

WARSZAWA, 20. 1. (AW). Dziś popołudniu Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w głośnej sprawie o nadużycia w Urzędzie Śledczym, na mocy którego wszyscy oskarżeni, tj. Kurnatowski, Dobiecki i 3 wywiadowców zostali uniewinnieni. Motywy tego wyroku ogłosi sąd w d. 1. marca r. b.

—:::—

ZLIKWIDOWANIE STREJKU W „POCISKU".

WARSZAWA, 20. 1. (tel. wł.). Dziś zakończył się strejk urzędników w zakładach amunicyjnych „Pocisk". Dyrekcja zobowiązała się załatwić sprawę dodatku świątecznego, wobec czego urzędnicy powrócili do pracy.

—:::—

KATASTROFA KOLEJOWA.

WARSZAWA, 20. 1. (tel. wł.) Wczoraj na stacji Górki w dyrekcji gdańskiej nastąpiło zderzenie się 2 pociągów. Kilka osób odniosło rany.

Arcyszpieg przed sądem w Lipsku.

Przed trybunałem sprawiedliwości niemieckiej w Lipsku stanął niejaki Schreck, figura z pod ciemnej gwiazdy, która odegrała olbrzymią rolę w organizacji szpiegowskiej na terytorjum szwajcarskiem na korzyść Niemiec.

Istna farsa. Zasłużony niemiecki szpieg staje przed sądem niemieckim oskarżony tym razem o szpiegostwo na korzyść obcych mocarstw.

Szpiegowska przeszłość Schrecka jest niezmiernie bogata. Już pierwsze dwa dni procesu ujawniły niezmiernie ciekawe fakty gwałcenia przez Niemcy neutralności terytorjum szwajcarskiego przez organizowanie różnych zamachów na tyłach armji francuskiej i włoskiej.

Nazajutrz po zawarciu rozejmu policja szwajcarska wykryła w Zurichu olbrzymi skład broni i materjałów wybuchowych w lokalu konsulatu niemieckiego. Po nitce do kłębka znaleziono, że była to kwatera główna Schrecka i jego towarzyszy, którzy urządzali zamachy dynamitowe na tyłach armji francuskiej oraz włoskiej.

Oczywiście materjały te dostarczono z Niemiec pod nietykalnością bagażu dyplomatycznego.

W taki to sposób Niemcy szanowały neutralność Szwajcarji. Schreck po niejakim czasie wypłynął w Berlinie, gdzie w 1925 r. zorganizował biuro fałszywych dokumentów i paszportów. I właśnie z tego powodu władze niemieckie oskarżają go o konszachty z przedstawicielami obcych mocarstw.

Między innemi Schreck jakoby miał sprzedać ważne dokumenty i pewnym woj skowym polskim.

Słowem afera szpiegowska na wielką skalę, najprawdopodobniej ukuta w celu skompromitowania działalności Wojskowej Komisji Międzyaljanckiej oraz tanim kosztem pozbycia się niewygodnego, być może obecnie notorycznego gwałciciela neutralności szwajcarskiej podczas wielkiej wojny.

B. słuchacz medycyny handlarzem „żywym towarem".

Policja gdańska aresztowała onegdaj na polecenie policji polskiej 30-letniego Serafina Stefana Mrozowskiego, agenta bandy handlarzy żywym towarem.

Mrozowski, podając się również za Ossowskiego, Leszczyńskiego lub Wysockiego, był w roku 1925 słuchaczem wydziału medycznego Uniwersytetu w Wilnie, gdzie podrobiwszy sobie dyplom i świadectwo lekarskie wyjechał do Poznania, grasując w okolicach, jako dr. Wysocki — asystent wydziału medycznego Uniwersytetu Poznańskiego. Między innemi, w jednem z miasteczek Mrozowski poznał córkę nauczyciela, z którą obiecał się ożenić, przyczem po ślubie małżonkowie mieli natychmiast wyjechać do Ameryki.

Ponieważ jednak zachowanie Wysockiego - Mrozowskiego wydało się ojcu panny podejrzane — dał znać policji poznańskiej. Śledztwo dało sensacyjne wyniki. Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się iż Mrozowski działa w porozumieniu z *biurem ekspozytury handlu żywym towarem w Wilnie*, którego kierownikiem i głównym szefem na Wileńszczyznę jest niejaki Dawid Sobol.

Podczas obserwacji i przeprowadzonej u Sobola ścisłej rewizji ujawniono cały szereg dowodów, stwierdzających zbrodniczy proceder spółki Sobol - Mrozowski.

M. in. w skrzynce pocztowej Sobola w głównym urzędzie pocztowym w Wilnie znaleziono kilkanaście listów, „zapotrzebowań" i t. d. z których okazało się, że ostatnio ofiarami zbrodniarzy padły niejaka Kochańcówna i Irena, której nazwiska i adresu nie zdołano jeszcze ustalić.

Zbroniarzy aresztowano i przewieziono do aresztu centralnego w Warszawie.

Mrozowski jest również poszukiwany przez Sąd Okręgowy w Wilnie za fałszerstwo.

W związku z tą sprawą, aresztowano również doktora Halperina — podejrzanego o udział w spółce.

Także „dobroczyńca ludzkości".

Prasa paryska donosi o aresztowaniu w Paryżu lekarza, który aplikował swym pacjentom *trucizny*, aby potem *przywracać im zdrowie* w swej klinice lub też wyprowadzać na tamten świat.

Sprawa przedstawia się następująco:

Emerytowany lekarz marynarki wojennej założył lecznicę, w której leczył nietylko ludzi zamożnych, lecz także bezinteresownie ubogich, cierpiących z powodu ran na wojnie odniesionych lub na tle chorób nerwowych. Doktór zastrzykiwał pacjentom uśmierzające środki, a nawet dostarczał im chwil złudnego szczęścia i upojnych marzeń. Odbywało się to w lewem skrzydle lecznicy.

Skoro po pewnym czasie pacjenci tak dalece przywykli do opium, kokainy i morfiny, że nie mogli bez nich żyć, zwracali się znowu o poradę i uleczenia z nałogu do owego lekarza. Wówczas umieszczał ich w prawem skrzydle lecznicy i poddawał metodycznej kuracji, która niekiedy bywała uwieńczona powodzeniem. Trwało to dosyć długo i dopiero *dwa samobójstwa* oraz *uwięzienie pewnego handlarza narkotyków*, wmieszanego w sprawę podwójnej lecznicy, sprawiły, iż praktyki lekarza doszły do wiadomości władz francuskich.

Na rozprawie, która odbędzie się przed paryskim sądem przysięgłych lekarz ów, wedle doniesień prasy francuskiej, zamierza bronić się w sposób następujący:

„Nic czyniłem nic złego. Dawałem ludziom, tęskniącym do spokoju i szczęścia najpierw piękne złudzenia, potem zaś drogą cierpień doprowadzałem ich znowu do poznania smutnej rzeczywistości. Kto jest silny i potrafi przezwyciężyć bolesne rozczarowanie, ten da sobie radę na świecie, takiemu zaś, który metody mojej znieść nie może, i tak nicby nie pomogło. Hasłem wiedzy nowoczesnej musi być dobór ludzi silnych".

Zdaniem prawników ów „dobroczyńca" ludzkości, jeżeli nie jest obłąkany, co stwierdzi badanie, otrzyma zapewne długoletnią karę za swe „eksperymenty".

Niech mnie pan skarży o oszczerstwo!

WIEDEŃ, 20. 1. Policja wiedeńska jest stale przedmiotem ostrych ataków prasy opozycyjnej z powodu masakry, którą urządziła na ulicach Wiednia 15. lipca ub. r. Na uwagę zasługuje fakt, że znany wiedeński publicysta Karol Kraus przyłączył się do przeciwników prezydenta policji Schobera. W czasopiśmie „Fakel" opublikował on cały szereg artykułów, w których ciężko obwinia prezydenta policji. W ostatnim czasie przeniósł walkę nawet na sale wykładowe i wzywał prezydenta Schobera, by go oskarżył o oszczerstwo. Wiedeńska opinja publiczna oczekuje z wielkiem naprężeniem, czy prezydent policji Schober zareaguje na to wezwanie.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

I Tatarzy także...

Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja polskich Tatarów z p. Achmetowiczem na czele. Delegacja zgłosiła akces gmin muzułmańskich Wileńszczyzny do Bloku rządowego.

Tak doniosła (A. W.) czyli Agencja Wschodnia, ku wielkiej radości wszystkich lojalnie myślących obywateli.

A no, czasy się zmieniają!... Gdyby tak Azja Mellechowicz, zawleczony ongiś na pal przez pana wachmistrza Luśnię, mógł wstać z martwych — albo Akbah Ułan, któremu nieboszczyk Kmicic lekko rozbił głowę, gdy nie chciał się poddać pod jego komendę — mógł zjawić się na świecie — to wątpię, czy zgodziliby się na akces Tatarów do Bloku rządowego.

Czasy zmieniają ludzi! O, Akbach Allach Bissimilah! Jeden jest Prorok i niezbadane są jego drogi w Bloku rządowym!

Stem

Na marginesie.

Parlamenty burżuazyjne.

W „Arbeitung Zeitung", org. austrjackiej socjalnej demokracji, czytamy zabawną dykteryjkę, która w formie dowcipnej wyraża opinję ludu wiedeńskiego o burżuazyjnym parlamencie austrjackim:

Posterunkowy znalazł przed gmachem parlamentu małe dziecko i zaniósł je do wnętrza. Tu napotkał woźnego. Między o-boma wywiązała się następująca rozmowa:

Posterunkowy: To dziecię znalazłem u wejścia do gmachu parlamentu. Musiało stąd wyjść.

Woźny: Niemożliwe! Od czasu jak rządzi dr. Seipel, nie wyszło nic z tego gmachu, coby miało ręce i nogi.

Posterunkowy: Tak? a ja myślałem, że i w tym domu mogą być dzieci.

Woźny: Wykluczone! Odkąd mamy rząd bloku burżuazyjnego, nic tu jeszcze nie poswtało z miłości i nic w dziewięciu miesiącach nie było gotowe...

Czy tylko w Austrji jest taki parlament?

—:::—

„Zbrodnicze" typy.

Biuro pośrednictwa pracy w Hollywood otrzymało dnia pewnego następujące „zapotrzebowanie".

„Proszę o skierowanie do mnie 100 silnych, barczystych, lecz nędznie wyglądających i wymizerowanych mężczyzn. Pożądani z długiemi, niepielęgnowanemi brodami. George Melford z Universal City".

Natychmiast skompletowano partję odpowiednich typów i skierowano do Melforda, który realizował właśnie dla Universalu „Mężczyznę z przeszłością" z Conradem Veidtem w roli tytułowej.

Jedno z towarzystw filmowych pisze o tem „zamówieniu" co następuje:

„Zamówienie wypełnione zostało. Dostarczono mu stu barczystych chłopów, którzy zdążali ulicami miasta do wytwórni, wywołując niesamowite dreszcze wśród przechodniów; nawet policjanci na widok tych ludzi przybierali niezdecydowane (?) miny. Długie brody, nieforemne (!) czaszki i anormalnej (?) długości ręce tych osobników — wszystko to posłużyło za tło ponurego więzienia na wyspie Mont Noir, gdzie odbyła się akcja pierwszych aktów „Mężczyzny z przeszłością".

Kto byli ci ludzie, nie wiadomo, prawdopodobnie jednak bezrobotni, którzy wyglądem swym aż „przestrach" wzbudzali wśród nasyconych burżujów Hollywood.

Tak, tak, ludzie bez pracy, głodni i wynędzniali zawsze wyglądają „niesamowicie" i dreszczem niepokoju przejmują sytych.

—:::—

O materjały illustrujące nędzę pracowników państw.

Biuro Prasowe Centr. Komisji Porozumiewawczej Zw. Zawodowych Pracowników Państw. komunikuje:

Prędzej czy później metody dorywczego łatania nędzy pracowników państw. muszą się skończyć. Odwlekanie zasadniczej regulacji poborów zaognia tę sprawę tak, że rozstrzygnięcie musi być bliskie, o ile nie ma być zarzewiem wstrząsów.

Regulacja poborów wymagać będzie i ze strony funkcjonarjuszów państwowych pracy, jeśli nie chcą, by decyzje, jakie zapadną, nie zaciążyły nad ich przyszłym bytem. Najważniejszą w tem zagadnieniu jest

sprawa minimum egzystencji.

Obliczenia Gł. Urzędu Statystycznego są niezgodne z rzeczywistością, a tę niezgodność dobitnie potwierdza nędza rzesz pracowniczych. Nowa podstawa uposażeń musi odpowiadać istotnym potrzebom. To też Centralna Komisja Porozumiewawcza Zw. Zaw. Prac. Państw. podjęła pracę przy współudziale Instytutu Gospodarstwa Społecznego, zmierzającą do naukowego przygotowania materjałów, rozstrzygających problemat minimum egzystencji. Poza teorją jednak

potrzebny jest materjał w postaci obliczeń,

prowadzonych systematycznie w ciągu kilku choćby miesięcy przez samych pracowników. C. K. P. zwróciła się już raz z apelem do pracowników o nadsyłanie takich materjałów. Na wezwanie to odpowiedziała znikoma liczba jednostek, nadsyłając budżety, prowadzone w gospodarstwie domowem. Ze względu na wagę tych obliczeń wszyscy, którzy je posiadają, winni w imię dobra ogólnego natychmiast je przesłać pod adresem: Dr. J. M. Zuniak, Warszawa, Chmielna Nr. 9, Związek Maszynistów.

Minie czas wyborczej gorączki i wtedy ciała ustawodawcze, zasiadłszy do twórczej pracy, muszą mieć gotowe już materjały, które będą służyły za podstawę przyszłych uchwał. Opieszałość ze strony pracowników, dzięki której ich reprezentanci nie będą mogli przedstawić rzeczowych, ważkich argumentów, może się odbić w najdotkliwszy sposób na losie pracowników samych i ich rodzin.

Do pracy stanąć muszą nietylko pojedyńcze jednostki, ale Zarządy Główne i Zarządy Oddziałów wszystkich Związków pracowniczych.

Życie dziecka — czy obowiązek?

Tragedja ojca.

Paryski „Matin“ przynosi opis następującego zdarzenia:

Na torze pomiędzy Flers a Deufort odbywał służbę. zwrotniczy Andreux. W południe krzyżują się koło jego budki dwa pociągi. W tym też mniej więcej czasie posyłała mu żona obiad. W dniu tym. jak zwykle biegł chłopak po torze. skacząc z jednego podkładu na drugi. Doszedł już prawie do budki i nagle

przewrócił się tak nieszczęśliwie, że nie mógł wstać.

Ojciec widząc to, chciał go iść podnieść. w tym momencie rozległ się sygnał. że trzeba przerzucić zwrotnicę. bo nadjeżdża ekspres. Niema czasu do stracenia. Ojciec musi skoczyć i przestawić zwrotnicę. bo inaczej pociąg naładowany pasażerami wpadnie na drugi. jadący w kierunku przeciwnym. Rozumiejąc grozę położenia bez chwili namysłu rzuca się ojciec wtył. przestawia zwrotnicę i nim zdążył przyskoczyć.

wpada pociąg miażdżąc dziecko kołami.

Pociąg natychmiast zatrzymano.

Ojciec Andreux został mianowany kawalerem Legji Honorowej. Prezydent udekorował człowieka. który poświęcił własnego syna. aby uratować życie wielu ludzi. Matka jednak nazywa w okropnym swym bolu nieszczęśliwego ojca mordercą własnego dziecka.

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

Dzielnica Centrum — Rynek 8.

Zebranie Komitetu Wyborczego PPS. dzielnicy Centrum, odbędzie się **w poniedziałek**, dnia 23. b. m., w lokalu Zw. zaw. „Praca“, Rynek 8, I. p. Obecność wszystkich konieczna. Specjalnych zaproszeń rozsyłać się nie będzie.

Cegłowski.

—:::—

Z RUCHU PRZEDWYBORCZEGO KOBIET W STRYJU.

W piątek dnia 13 stycznia o godz. 17-tej odbyło się Zgromadzenie Kobiet, na którem referowała tow. Markowska. Celem zgromadzenia było zaznajomienie się z żądaniami kobiet i ustosunkowanie się do nadchodzących wyborów. Po wysłuchaniu referatu przystąpiono do organizacji Komitetu Wyborczego Sekcji Kobiet P. P. S., jakoteż komitetów dzielnicowych celem rozwinięcia jaknajszerszej agitacji. — W końcu uchwalono aby posiedzenia Komitetu Wyborczego Sekcji Kobiet odbywały się w piątki celem ustalenia dalszej pracy.

—:::—

Dział filmowy.

„Mogiła Nieznanego Żołnierza“, według powieści Andrzeja Struga w kinoteatrach „Kopernik“, „Marysienka“ i „Lew“. — Role główne: Jerzy Leszczyński, Marja Malicka, Marja Gorczyńska, Kazimierz Justian, Konstancja Bednarzewska. — Reżyserja: Ryszard Ordyński.

Ostatnio zauważyć się daje, iż filmy polskich wytwórni, pod niektóremi względami ulegają poprawie. Istnieje wprawdzie cały szereg błędów i niedociągnięć tak w reżyserji jak i technicznej stronie filmów polskich, jednak zmiana na lepsze daje się zauważyć.

„Mogiła Nieznanego Żołnierza“ świadczy o pewnym postępie w dziedzinie kinematografi polskiej. Scenarjusz oparty jest o powieść A. Struga, zaznaczyć jednak należy, iż tendencja filmu nie zgadza się całkowicie z tendencją powieści. Momenty mordów i zgrozy rewolucji są tak perfidnie uwypuklone i cieniowane z lubością, jak gdyby liczono na widzów o popędach krwiożerczych. Istnieje cały szereg usterek tak w reżyserji, jak i technicznej stronie filmu, składa się on raczej z szeregu obrazów niezawsze konsekwentnie ze sobą złączonych, przewodniej linji brak, a raczej za słabo jest ona uwypuklona. Poszczególne jednak sceny są dobre, niektóre z nich mają dużo ekspresji kinowej.

Podkreślić należy bardzo dobrą grę niektórych aktorów. I tak **Malicka** w roli Nelly Łazorskiej jest bardzo miła i ujmuje widza swą wdzięczną grą. Z dużą ekspresją i temperamentem odtwarza postać księżnej Marja **Gorczyńska.** Silnie zarysowaną postać Simonowa, komisarza bolszewickiego, ujął wyraziście Kazimierz **Justian.**

Niektóre momenty ze scen zbiorowych i batalistycznych są wcale dobre, czasem trochę sztucznie ujęte, co jednak w całości niknie.

W każdym jednak razie film jest godnym widzenia i gromadzić powinien jaknajszerszą publiczność.

E.

WARJAT PODPALACZEM.

PARYŻ. 19. stycznia. (Pat.) Herald donosi z Waszyngtonu, że osobnik chory umysłowo, którego aresztowano jako podejrzanego zeznał, iż wywołał przedwczoraj 12-cie pożarów.

Halucynacje amputowanych.

Wiadomo, iż ludzie, których spotkało wielkie nieszczęście utracenia ręki lub nogi długi czas, a niekiedy i na ciąg całego życia, zachowują wrażenie, jak gdyby w dalszym ciągu posiadali nieistniejącą już część ciała, czują w niej ból, nieraz bardzo dotkliwy.

Zwłaszcza po wojnie, ilość tych halucynacyj wzmogła się ogromnie, a lekarze, badając przyczyny tych urojonych wrażeń, nie byli jednak w stanie całkowicie oddać uczuć chorych, które często wydawały się im przesadzone lub nieprawdopodobne.

Obecnie dr. Lobligeois, radjolog paryskiego szpitala Brennateau, który sam stracił rękę, padłszy ofiarą promieni Roentgena, opisuje w „Monde Medical“ własne obserwacje dotyczące owych halucynacyj.

— Czy doprawdy nie mam już prawej ręki? — zadaje sobie bolesne pytanie dr. Lobligeois, — przecież uczucie, jakobym ją. posiadał, jest niekiedy tak żywe...

Najczęściej wydaje mu się, że ręka jest zgięta w łokciu i przyciśnięta do piersi. Było to położenie w którem najczęściej trzymał swą chorą rękę, by ulżyć cierpieniom.

Niekiedy wyraźnie czuje, jak porusza palcami ręki, której niema, jak dotyka niemi twarzy a wtedy uczucie wykonywanego ruchu przenika jak gdyby całe ciało.

Niekiedy wydaje mu się też, iż mięśnie ręki wyprężają się, że działają, a halucynacja jest tak wyraźna, że nie mogąc wykonać żądanego ruchu nieistniejącą ręką, dr. Lobligeois powtarza go parokrotnie.

— Ta ręka, której już nie mam — opowiada męczennik nauki — sprawia mi niewypowiedziany ból fizyczny.

— Przebiega ją czasami dziwny dreszcz, który czuję każdym nerwem. Nie mogę się powstrzymać od jęku, przyciskam ją „niewidzialną“ do piersi...

Co jest przyczyną tych zdumiewających halucynacyj bólu fizycznego w nieistniejących już członkach ciała?

Najprawdopodobniejsze wytłumaczenie zdaje się polegać na tem, iż w części ciała, najbliżej położonej amputowanej kończyny, pozostaje kłębek nerwowy, splot, od którego szły nerwy, ku usuniętej części ciała.

Od tego kłębu nerwów niezmiernie subtelnego i skomplikowanego, każdy nerw biegł ku miejscu swego przeznaczenia i przy najmniejszem podrażnieniu splotów nerwowych, wrażenie, drogą „pamięci nerwów“ przekazuje się do owych już nieistniejących punktów.

Sprawa „pamieci nerwów“ — jest jedną z najbardziej tajemniczych funkcyj, stwierdzonych wielokrotnie, naszego systemu nerwowego.

Z pamięcią tą łączą się więc bezpośrednio halucynacje nerwowe w amputowanych kończynach.

Artykuł swój kończy dr. Lobligeois temi słowami:

— Wyobrażam sobie wiele przerażenia musiały budzić te halucynacje w żołnierzach.

Sprawy partyjne.

W sobotę, dnia 21. I. 1928, odbędzie się o godz. 6-tej wiecz. w sali Z. Z. K., ul. Gródecka 69 **Zebranie Mężów zaufania oraz członków PPS.** Ref. tow. **Artur Hausner.** Wstęp za zaproszeniami.

Greb, sekretarz.

W SOBOTĘ dnia 21. stycznia b. r. o godz. 7-mej wieczór w lokalu Rynek l. 8. I. p. odbędzie się III. odczyt z cyklu wykładów wyborczych, tow. posła A. Hausnera, p. t.: „Obecna sytuacja polityczna“. Wstęp mają członkowie Z. N. M. S., TUR. i sympatycy PPS., chcący wziąć czynny udział w wyborach.

KONFERENCJA POWIATOWA P. P. S. w SKOLEM, odbędzie się dnia 22. b. m. w niedzielę o godz. 10 rano. O godz. 12.30 zgromadzenie przedwyborcze na którem referaty wygłoszą tow. **Bosek** i tow. dr. Moldauer ze **Stryja.**

—:::—

Potęga ciemnoty.

Napaść kobiet na mechanika zakładającego antenę.

CZĘSTOCHOWA, 20. 1. (AW). Ofiarą rozbestwionego tłumu kobiet stał się mechanik, który usiłował założyć radjo w Częstochowie przy ul. Dąbrowskiego. W chwili, gdy zakładał antenę, tłum kobiet uzbrojonych w kamienie z krzykiem i wyzwiskami na ustach ruszył do ataku, aby przeszkodzić ustawieniu anteny, która według mniemania kobiet częstochowskich przynosi zemstę niebios i nieszczęście. Monter bronił się dzielnie, mimo to uległ przeważającej sile kobiet, które ściągnęły go z muru i dotkliwie poturbowały. Dopiero na drugi dzień udało się pokryjomu założyć antenę. Wydarzenie powyższe świadczy o tem, że nawet w 100-tysięcznem mieście, jakiem jest Częstochowa, nie brak ludzi hołdujących zabobonom.

—:::—

Z życia Stow. dozorców „Praca“.

Wybory do Komisji Rozjemczej.

Dnia 29. stycznia odbędą się wybory **3 członków i 3 zastępców do Komisji Rozjemczej dozorców domowych.**

By zaznajomić wszystkich dozorców z doniosłością tych wyborów dla ich spraw zawodowych, wydało Stow. „Praca“ specjalną odezwę, której wyjątki poniżej podajemy.

DOZORCY I DOZORCZYNIE!
TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Dnia 29. stycznia 1928, w niedzielę, stajemy ponownie do wyborów asesorów do Komisji Rozjemczej. Wiecie, co to jest Komisja Rozjemcza, znacie działalność naszych, przez was wybranych asesorów.

Rozumiecie, że asesorem może być tylko niezmiernie uczciwy, rzetelny i ofiarny, sprawom dozorców oddany człowiek. Asesor musi bez zastrzeżeń i nieugięcie stać po stronie organizacji dozorców. Ładne słowa nie pomogą, musicie znać kandydatów i ich przywiązanie dla naszej wspólnej sprawy.

Dlatego z całem zaufaniem głosujcie na listę, którą wam nasi mężowie zaufania doręczą.

W niedzielę, dnia 29. stycznia b. r. stańcie tłumnie do urny wyborczej i głosujcie tylko na kandydatów, podpisanego Związku „Praca“. Żadnych kompromisów. Precz z biagą z ul. Gródeckiej l. 2., Kler popiera kapitał, bogaczy, kamieniczników, a dla robotników, dla dozorców, dla naszej biedy i wyzysku pracy, mają tylko knut i bat. W organizacji i solidarności nasza przyszłość, dlatego solidarnie stańmy w niedzielę dnia 29. stycznia 1928 r. do urny wyborczej.

Do szeregu, do organizacji wstępujcie, a przez nią zdążamy do zwycięstwa!

W niedzielę, dnia 29. stycznia b. r. od 8. rano wychodźcie z domów, łączcie się na ulicy z kolegami i tłumnie zdążajcie do urny wyborczej plac Misjonarski 2 (Miodosytnia Miejska). Tam odbędą się wybory, tam będziemy głosować i musimy odnieść zwycięstwo jak w ubiegłym roku.

Naszymi kandydatami są:

Delegaci:

1) Sławiński Piotr, 2) Folmes Józef, 3) Marcinków Konstanty.

Zastępcy:

1) Pańczyszyn Daniel, 2) Wojtanowicz Roman, 3) Bochenek Jan.

Za Zarząd Związku dozorców domowych „Praca“: Sławiński Piotr, przew.; Łańcuta Jan, I. wiceprz. Łesyszyn Grzegorz, II. wiceprz.; Folmes Józef, I. sekr.; Marcinków Konstanty, II. sekr.

Zarząd: Lampika Semen, Gross Józef, Dykij Stefan, Pańczyszyn Daniel, Głowacki Kazimierz, Bochenek Jan, Bułkowski Ignacy, Samborski Jan, Marciniak Jędrzej, Zieliński Franciszek, Kiljanowa Leonarda.

—:::—

DOZORCY I DOZORCZYNIE!

Głosujcie tylko na kandydatów Związku dozorców domowych „Praca“.

Wszelkie reklamacje, kto ma prawo głosowania mąż czy żona, czy jest wpisany do listy wyborczej **należy najdalej do dnia 28. stycznia 1928 zgłaszać w Sekretarjacie Związku „Praca“ Rynek 8. I. p.** codziennie od godz. 8 — 1 przed poł. i od 3 — 8 wiecz.

Za Zarząd:
Folmes Józef, sekr. Sławiński Piotr, przew.

—:::—

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE!

W niedzielę dnia 28. stycznia b. r. o godz. 3 pop. w sali własnej, Rynek 1. 8. I. p. odbędzie się

WIELKIE ZGROMADZENIE

dozorców i dozorczyń miasta Lwowa. Na porządku dziennym: **Sprawa wyborów do Komisji Rozjemczej.** Sprawa bardzo ważna. Obecność każdego dozorcy i dozorczyni konieczna.

Za Zarząd Związku dozorców dom. „Praca“:
Folmes Józef, sekr. Sławiński Piotr, przew.

—:::—

ZGROMADZENIA
Okręgu Wyborczego STRYJ.

21. stycznia: Wiec na Kłódce obok Skolego Handler.

22. stycznia: Zgromadzenie kolej. Drohobycz Ożga.

22. stycznia: Zgromadzenie kolej. Sokołów Handler.

22. stycznia: Zgromadzenie kolej. Rypne, 2 pop. Dzięgiel.

29. stycznia:
Konferencja powiatowa — Dolina: Haluch
„ „ — Skole: Ożga, Szuba.
Wiec — Turka: Bujakowski.
Wiec — Sokoliki: Mucha.
Wiec — Stryj: Konior.

2. lutego:
Zgromadzenie — Borysław: Dr. Diamand.
Konfer. powiat. — Drohobycz: Kobak.
Wiec — Dolina: Klimek.
— popoł. Wygoda: Klimek.
— Bolechów: Wojtowicz Jan.
— Rypne: Haluch.
— Skole: Przewłocki.
— Kałusz: Dr. Moldauer.

5. lutego:
— Synowódzko: Handler, Szuba.
— Brosznów: Haluch.

Dnia 30. stycznia 1928, o godz. 5-tej popoł. odbędzie się w Stryju konferencja O. K. R. Nr. 52 w sali ZZK. ul. Mickiewicza 23.

O. K. R. Nr. 52. — Stryj.

—:::—

Spryciarz w opresji.

Zdobywał „flotę“ za wszelką cenę, co się w końcu nie podobało poszkodowanym.

30-letni Rudolf Józef Świtajło w r. 1924 pracował jako pomocnik kancelaryjny w fabryce protez we Lwowie. W tym czasie sfałszował on poświadczenie zarządu tej wytwórni i na tej podstawie pobrał w firmie tekstylnej „Kolubin“ różne materje, wartości 639 miljonów mkp. Świtajło część należytości zapłacił, kwota zaś 200 milj. mkp. przepadła, gdyż właściciel tej firmy Efroim Igiel nie mógł „miljony“ te w żaden sposób wyegzekwować od Świtajły. W lecie 1925 r. ten sam spryciarz zjawił się u Bronisława Weicha i prosił go, aby poręczył mu weksel. Ten, nie znając zupełnie proszącego, odmówił. Świtajło, nie ceregiełąc się wówczas wiele, sfałszował podpis Weicha i pobrał w filji Banku wzajemnego kredytu 400 zł.

W tym samym roku przez 6 miesięcy był on akwizytorem Centr. tow. dziennikarzy i zbierał anonse do almanachu. Przy tej sposobności zainkasował on od różnych kupców zaliczki na zamówione anonse rachunki zaś nie przedłożył interesowanym, narażając ich na szkodę około 1.000 zł.

Wczoraj stanął ruchliwy ten osobnik przed trybunałem sądu karnego. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok zasądzający go na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Lekarz oskarżony o lichwę mieszkaniową,

gdyż pobrał setki dolarów za wilgotną norę w suterenach.

Lekarz dr. Wład. Potencki i matka jego wdowa, Marja, właściciele willi przy ul. Lwowskich Dzieci 55, stanęli wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim, jako oskarżeni o lichwę mieszkaniową. Wedle aktu oskarżenia wynika, że w realności — Potenckich wynajął przed trzema laty dwa pokoje w suterenach, urzędnik pocztowy, Mikołaj Czyżewski, od którego pobrano wówczas 300 dolarów. Po roku wymówiono mu jednak mieszkanie, a gdy Czyżewski wyjechał na parę dni ze Lwowa, Potenccy wyrzucili meble z tego mieszkania. Lokator ten usiłował ponownie zająć swe mieszkanie, gdyż nieprawnie został pozbawiony dachu nad głową.

Potenccy urządzili mu wówczas wielką awanturę i grozili rewolwerem. Wskutek tych przejść zachorowała p. Czyżewska, co też zniewoliło ich do wyprowadzenia się z tej willi. Czynsz tego mieszkania wynosił w 1924 r. 25 kor. miesięcznie. Potenccy zaś pobierali od Cz. po 125 zł. Wobec tego poszkodowany oskarżył ich o gwałt publiczny, oraz o lichwę mieszkaniową.

Opróżnione w ten sposób mieszkanie Potenccy puścili znowu na pasek i pobrali od M. Weigla 250 dolarów. Grzegorz Łozowy, dla którego M. Weigel wynajął to mieszkanie, nie mógł dojść do ładu z właścicielami willi, którzy żądali dalszych świadczeń i zrezygnował z tej wilgotnej nory. Potenccy odmówili wówczas zwrotu pobranych 250 dolarów.

Wczorajsza rozprawa nie dobiegła jednak końca, gdyż zdołano przesłuchać tylko oskarżonych. Dalsze postępowanie zostało odroczone bez podania terminu.

—:::—

Sfałszowanie dyplomu na czeladnika.

Piotr Kwieciński i N. Paruczyński stanęli wczoraj przed wyrokującym trybunałem, jako oskarżeni o sfałszowanie świadectwa wyzwolin na czeladnika ślusarskiego. Paruczyński bowiem chciał uzyskać wyższą płacę w warsztatach kolejowych, Kwieciński zas postarał się mu o sfałszowany dokument ukończenia nauki. Pozatem Kwieciński odpowiadał za wymuszenie dokonane na osobie prostytutki Cecylji Diaczek, oraz za postępek przeciw naturze, którego dopuścił się przebywając w areszcie śledczym. Ostatnią sprawę trybunał rozpatrywał na tajnej rozprawie.

Rozprawa została odroczona celem powołania nowych świadków.

—:::—

Nieudała wyprawa oszusta po 320 tysięcy zł.

WARSZAWA, 20. 1. (AW). Terenem niezwykłego wypadku był dziś wylot mostu Kierbedzia na Nowym Zjeździe. Autodorożka, wioząc z kolei 2 osoby, zatrzymała się nagle, a gdy szofer puścił ponownie motor w ruch, maszyna nagle skręciła, wjechała na barjerę i stoczyła się z nasypu 2-piętrowej wysokości. Mimo strzaskania maszyny zarówno szofer jak i pasażerowie wyszli cało. Jedynie 22-letnia studentka Weychertówna zraniona została lekko odłamkami szkła.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Zamierzona redukcja w Magistracie lwowskim.

Komisarz rządu m. Lwowa p. Strzelecki, bawiąc w Krakowie udzielił wywiadu jednemu z pism krakowskich w sprawie rozbudowy Lwowa.

M. in. w wywiadzie tym p. Strzelecki wskazał na konieczność reorganizacji magistratu lwowskiego, uzasadniając to w sposób następujący:

Mam zamiar dokonać już w miesiącu lutym br. reorganizacji magistratu lwowskiego. Niektóre dotychczasowe jednostki administracyjne w zarządzie gminy są zbyt duże i zbyt ciężkie. Trzeba je rozbić.

W pierwszym rzędzie trzeba zreorganizować zarząd finansów i dóbr miejskich. Trzeba stworzyć statuty dla przedsiębiorstw a do badania tych przedsiębiorstw powołani będą specjalni eksperci. Chcemy wreszcie podnieść dochodowość przedsiębiorstw i majątków gminnych.

Dążę dalej i równocześnie do uproszczenia całego systemu urzędowania. Dziś jest on przewlekły. Personal administracyjny trzeba nauczyć samodzielności, tchnąć w niego ducha inicjatywy, nauczyć go szerzej patrzeć, a ludzi, którzy tym zadaniom nie sprostają i dla których urzędowanie będzie w dalszym ciągu załatwieniem biurokratycznych kawałków, tych ludzi — wyraźnie mówię — trzeba przenieść w stan nieczynny, a następnie na emeryturę. To trudno. Sądzę, że to wszystko da się zrobić bez angażowania większych ilości nowych sił. Zaangażowanie jednak pewnej niewielkiej zresztą ilości nowych ludzi jest rzeczą wprost konieczną, co gmina miasta Lwowa już robi w drodze ogłaszanych konkursów.

Tyle p. kom. Strzelecki.

Zamierzony przez p. Strzeleckiego plan reorganizacji personalnej magistratu budzi poważne zastrzeżenia. Przedewszystkiem reorganizacja miast przewidzianych oszczędności jeszcze bardziej obciąży budżet miasta. W miejsce urzędników przeniesionych na emeryturę — przyjmie się nowe siły. Czy nowe siły będą lepsze od zwolnionych?

Poważne obawy budzi też sposób dokonywania tej reorganizacji. Jaką metodą kierować się będzie p. Strzelecki przy wybieraniu ofiar reorganizacji? Wśród setek funkcjonarjuszy magistratu trudno będzie p. Strzeleckiemu, przebywającemu zaledwie od kilku miesięcy we Lwowie — orjentować się jakich ludzi przenieść na emeryturę. W tym wypadku musi się liczyć tylko z opinją informatorów, którzy przez widzimisię czy z innych względów nierzeczowych mogą pozbawić wielu ludzi pracy.

Z doświadczenia wiemy, iż takie praktyki są bardzo szkodliwe. Często różne komisje, które miały decydować o przyszłości robotników kończyły się rugami najzdolniejszych. Obawiamy się, ażeby i teraz fakt taki nie zaszedł. Reorganizacja jest konieczna, ale trzeba ją przeprowadzić w sposób umiejętny, w sposób, któryby nie dawał możności do dwuznacznych komentarzy.

—:::—

Uchwały Magistratu.

Na odbytem onegdaj posiedzeniu magistratu uchwalono urządzić umywalnie w zakładzie dla nieuleczalnych im. Bilińskich, kosztem 3.267 zł., W przytulisku św. Józefa podwyższono opłaty za utrzymanie dzieci z 70 gr. do 1 zł. Ochronkom chrześcijańskim uchwalono wypłacić resztę subwencji w sumie 11.500 zł. Uchwalono wydzierżawić skarbowi państwa 9 objektów koszarowych na dalsze 10 lat. Uchwalono subwencje na dożywianie dzieci Kolom rodzicielskim gimn. IX, XI, I semin. naucz. żeńsk i I semin. naucz. męskiemu.

Przyjęto w zarząd fundację bł. p. Samuela Horowitza w sumie 15.000 zł. na dwa stypendja dla uczniów szkół przem., jedno dla żyda, a drugie dla katolika. Wydano konsensy na budowę 1 domu parterowego w Krasuczynie, domu part. na ul. N. Rzeźni, domu parterowego na Jałowcu, domu I p. na ul. Krasińskiego, domu part. na Pohulance, nadbudowę II p. na ul. Łyczakowskiej 41, nadbudowę II p. na ul. Tercjarskiej, domu part. na ul. Na Błonie i domu I p. na Bogdanówce.

Ukarano szereg osób za nieprzestrzeganie czystości i uchwalono statut wynagradzania dozorców za utrzymywanie czystości wewnątrz domów i na chodnikach.

—:::—

Z teki nadużyć kolejowych.

Z Sokala donoszą nam:

Na wniosek Prokuratorji Państwa za liczne nadużycia służbowe, dnia 17 I 1928 zawieszono w czynnościach służbowych zawiadowcę stacji Sokal, p. Gismana Karola. Będące w toku śledztwo sądowe i dochodzenia Lwowskiej Dyrekcji kolejowej wyświetlą niezawodnie dotychczasową szkodliwą działalność asesora Gismana. Niewątpliwy, że Lwowska Dyrekcja kolei, znana ze swej sprężystości, przykładnie, postąpi z tego rodzaju człowiekiem, który złym przykładem deprawował podwładnych mu pracowników, a dobre imię kolejarza wobec społeczeństwa stale zohydzał.

—:::—

Antysemityzm w Rosji sowieckiej.

RYGA (Ceps). O antysemityzmie w Rosji nie tylko się dużo mówi, ale również bardzo wiele się na ten temat pisze. Artykuły, stwierdzający stały wzrost antysemityzmu wśród ludności rosyjskiej i zajmujące się jego przejawami zewnętrznemi w życiu publicznem, są w prasie sowieckiej na porządku dziennym.

W tych właśnie dniach organ związku młodzieży komunistycznej „Komsomolskaja Prawda“ poświęcił całą stronicę problemowi antysemityzmu w Rosji. Redakcja pisma zebrała cały szereg faktów, świadczących o rozwoju antysemityzmu w ZSSR, i podała jej prawie bez komentarzy do wiadomości publicznej. Organ komunistyczny bynajmniej nie ukrywa, że antysemityzm zapuścił głęboko korzenie nietylko wśród ludności, zdala stojącej od życia politycznego, lecz również wśród zorganizowanych komunistów. Świadczy o tem wymownie naprzykład zarządzenie pewnej funkcjonarjuszki w fabryce głuchowskiej, która zabroniła żydom posługiwania się podczas pracy językiem żydowskim. Pismo podkreśla, że funkcjonarjuszka ta, — nazwiskiem Jewglewskaja — jest zorganizowaną komsomołką.

W mieście Zaporoże na Ukrainie podzielono w miejscowej szkole wszystkich uczniów na dwie grupy: rosyjską i żydowską. Pierwsi, — jak stwierdza korespondent „Komsomolskiej Prawdy“ — na każdym kroku gnębią i prześladują drugich. Zachodziły nawet wypadki pobicia uczniów-żydów przez ich kolegów-chrześcijan.

W Konstantynówce robotnik-rosjanin oświadczył swemu koledze-żydowi, który pragnął zapisać się do związku metalowców: „dla żydów niema miejsca w związku metalowców“!

Wielce charakterystyczną dla panujących obecnie w Rosji stosunków była przygoda młodego żyda, Sorkina. Sorkin, liczący zaledwie lat 19, przyjechał niedawno do Moskwy w celu poszukiwania zajęcia. Po pewnym czasie znalazł posadę w piekarni, poczem wniósł podanie o przyjęcie go do organizacji zawodowej. Podanie to zostało jednak odrzucone rzekomo ze względów natury formalnej. Sorkin dowiedział się jednak, że prawdziwą przyczyną odmowy było jego pochodzenie żydowskie. Kiedy na skutek tego złożył zażalenie w radzie robotniczej, jeden z członków rady powiedział mu: „Jedź sobie do Berdyczowa“! (Berdyczów jest, jak wiadomo, jednym z największych ośrodków żydowskich na Ukrainie).

„Komsomolskaja Prawda“ przytacza również dwa wypadki, świadczące o istnieniu antysemityzmu wśród t. zw. „pionierów“. W miasteczku Kalinkowicze na Białorusi sowieckiej było 7 oddziałów pionierskich, a mianowicie 3 białoruskie i 4 żydowskie, Przed niedawnym czasem dwa oddziały żydowskie zostały rozwiązane. Pionierzy żydowscy opowiadają, że do obozów ich przychodzili pionierzy białoruscy i rozpędzali ich. Ponieważ dzieci żydowskie nie mogły się obronić, trzeba było zarządzić rozwiązanie, obu oddziałów. Jeden z korespondentów „Komsomolskiej Prawdy“ pisze, że w rejonie riazańsko-uralskiej kolei żelaznej wszyscy pionierzy są antysemitami.

Na zakończenie „Komsomolskaja Prawda“ opisuje następujące wydarzenie, które miało miejsce w klubie robotniczym cukrowni sobolewskiej. Związek popierania rolnictwa wśród żydów urządził w klubie tym przedstawienie amatorskie. Nie bacząc na to, że w przedstawieniu tem brali udział członkowie miejscowego robotniczego kółka dramatycznego, na salę wpadli członkowie klubu robotniczego i rozpędzili publiczność i aktorów, wołając: „Tu nie synagoga! Dla żydów niema miejsca w klubie robotniczym!“

Obrazki powyższe charakteryzują dobitnie nastroje wśród ludności rosyjskiej w stosunku do żydów. Antagonizmy między ludnością chrześcijańską a żydowską w Rosji sowieckiej pogłębiają się istotnie z dnia na dzień. Obecnie doszło już do tego, że każde zjawisko w życiu publicznem niektóre koła starają się wytłumaczyć jako robotę żydowską. Tak np. wśród szerokich warstw ludności rosyjskiej panuje przekonanie, że do walki wewnętrznej w stronnictwie bolszewickiem doszło głównie na tle dyferencyj rasowych pomiędzy Stalinem, a Trockim i Zinowjewem.

—:::—

Walka między dwoma panami Cotty.

Francois Cotty wyrabia od lat perfumy, mydełka i puder, na których to artykułach dorobił się olbrzymiego majątku. Pudrem Cotty'ego zasypana jest, mówiąc prawie dosłownie, cała Polska. Modne damy uważają sobie za punkt... honoru używanie pudru właśnie marki Cotty'ego. Ale nie wszystkie wiedzą, że fabrykantów perfumerji i pudrów tego samego nazwiska **Cotty** jest dwóch i że Cotty z imienia Ernest jest kiepskim naśladowcą wspomnianego Franciszka, który też za to wytoczył mu proces.

Oto Ernest Cotty, pozazdrościwszy bogactw Franciszkowi, postanowił skorzystać ze wspólnego nazwiska. Zorganizował z pomocą pożyczonego kapitału 700.000 fr. fabrykę perfum p. f. „E. Cotty“ z filją w Nowym Jorku.

Francois Cotty rozpoczął dwa procesy: jeden we Francji, drugi w St. Zjednoczonych. Proces francuski zakończony został dopiero w tych dniach i to dało okazję czasopismom prawniczym paryskim do porównania wymiaru sprawiedliwości w Paryżu i Nowym Jorku.

We Francji proces trwał dziesięć lat, zakończył go w ostatniej instancji surowy wyrok: p. Ernest Cotty otrzymał **pięć miesięcy aresztu i 100.000 franków kary.** W ciągu dziewięciu lat jednak zbierał zyski, podobno spłacił pożyczkę i nawet uzbierał majątek, który mu starczy nie tylko na zapłacenie kary.

W Stanach Zjednoczonych wyrok ostateczny przyszedł w ciągu 12 miesięcy i brzmiał niesłychanie prosto: „P. Ernest Cotty obowiązany jest wywiesić nad drzwiami swojego sklepu szyld z następującym wyraźnym i czytelnym plakatem: Naszym klijentom oświadczamy, że nasz sklep to nie jest prawdziwy Cotty i że nie sprzedajemy perfum jego wyrobu“.

—:::—

Do Towarzyszy robotników i wyborców III. Lwowa.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że biuro centralnego Komitetu wyborczego P. P. S. znajduje się w lokalu stow. „Praca", Rynek 8, I. p. Biuro otwarte jest codziennie od godz. 10 rano do 7 wieczór bez przerwy. Telefon biura 37-19.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 21 stycznia

W NUMERZE 9. NASZEGO PISMA z dnia 13. b. m. niesygnowany przez niedopatrzenie artykuł na str. 3. p. t.: „Tajemnica włosko- węgierskiej kontrabandy przez terytorjum austrjackie" pochodzi od naszego stałego korespondenta wiedeńskiego K. H-N.

NAGŁY ZGON. Juljusz Pojarski, emerytowany funkcjonarjusz Tow. Gospodarczego przy ul. Kopernika l. 20 zmarł wczoraj nagle wskutek wybuchu krwi.

STUDNIA W ZAMARSTYNOWIE OZDOBIONA PRZEZ KOMUNISTÓW. Wczoraj w nocy, ktoś powiesił na studni u wylotu ul. Lwowskiej a Michała w Zamarstynowie transparent z wypisanemi hasłami komunistycznemi. St. przodownik PP. Działyński usunął tę „ozdobę" i zarządził poszukiwania za „dekoratorami" studni.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Chaskel Klein, zam. przy ul. Pod Dębem l. 24. doniósł policji, że nieznani sprawcy po rozbiciu kłódki dostali się do jego mieszkania, skąd skradli garderobę, ogólnej wartości 700 złotych.

Józefa Garlicka, zam. przy ul. Czarnieckiego, doniosła policji, że skradziono jej leżącą na wozie walizkę, w której znajdowało się 20 koszul,, kapa, 2 obrusy i 5 bluzek damskich, łącznej wartości 500 złotych.

W kościele SS. Franciszkanek przy ul. Kurkowej jakiś osobnik skradł skarbonkę wraz z pieniądzmi. Po rozbiciu i zabraniu z niej pieniędzy złodziej porzucił skarbonkę w bramie realności przy ul. Hoffmana l. 10. gdzie ją następnie znaleziono.

KRADZIEŻ POPEŁNIONA W OBECNOŚCI SYNA POSZKODOWANEGO. Wczoraj po godzinie 6 wieczór przyszedł jakiś osobnik do pracowni krawieckiej Michała Stecia przy ul. Zielonej l. 31 i zapytał się obecnego. 9-cio letniego syna Stecia, Jana, gdzie są rodzice. Otrzymawszy od chłopca odpowiedź, że niema rodziców w domu, osobnik ten porwał z półki 6 m. czarnej materji, wartości 336 zł., poczem zbiegł w nieznanym kierunku.

UPROSZCZONY SPOSÓB SFORSOWANIA ZAMKÓW I DRZWI. Nieznani na razie mistrze wytrycha uprościli sobie postępowanie przy okradzeniu mieszkania Dawida Kornblita przy ul. Wolność l. 11. Nie ceregeląc się bowiem wiele, silnem pchnięciem wyrwali zamek od drzwi, poczem skradli z szafy tysiąc zł. i 30 dolarów w gotówce.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3.30 popoł. „Wesele".
Sobota, o 7.30 „Golem".
Niedziela o 3.30 pop. „Dr. Julja Szabo".
Niedziela o 7.30 „Tokująca Bogini".
Poniedziałek o 7.30 „Paganini".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o 7.30 „Niezwykły seans".
Niedziela o 3. pop. „Adieu Mimi".
Niedziela o 7.30 wiecz. „Niech mnie djabli".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota. o 7.30 „Potasz i Perlmutter".
Sobota o 3ciej pop. „Jasełka" w wyk. Br. Albertynów.
Niedziela, o 4-tej pop. „Potasz i Perlmutter".
Niedziela o 7.30 „Dudek".
Poniedziałek o 7.30 „Dudek".

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

(Sala „Domu Narodnego").

Sobota popoł. „Wielka wygrana".
Sobota wiecz. 3-cia Mlane Malke u Wileńczyków.
Niedziela pop. „Potop".
Niedziela wiecz. „Motke Ganef".

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"
pod dyr. I. Stadnyka.

Niedziela o 3 popoł. „Zaporożec za Dunajem". o 7.30 wiecz. „Cnotliwa Zuzanna".
Wtorek 3.30 pop. Dla młodz. szkolnej. „Wij".
Poniedziałek, „Motke Ganef".
Wtorek, „To co najważniejsze".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIEŃKA: Mogiła Nieznanego Żołnierza".
LEW: Mogiła Nieznanego Żołnierza.
PALACE: Kochanka Torreadora.
CHIMERA: „Mąż na urlopie" z Henną Porten.
AVENUE: „Tajemnicza podwiązka".
CASINO: „Tragedja ginącego miasta".
APOLLO: „Ćmy paryskie".
ŚWIATOWID: Hr. Monte Christo.
FATAMORGANA: „Ave Marja".

—:::—

NA PRZEDSTAWIENIA POPULARNE Dyrekcja Teatrów Miejskich za zgodą Komisarza rządu zniżyła znacznie ceny wstępów do Teatrów Miejskich (60 prc. niżej od cen zwyczajnych) dla Komitetu przedstawień popularnych. Niewątpliwie sfery urzędnicze i robotnicze korzystać będą z tych udogodnień na najbliższe przedstawienia popularne: komedja „Dr. Julja Szabo" niedziela 22. stycznia godz. 15.30 po poł. oraz operetkę „Paganini" poniedziałek 23. stycznia o godz. 19.30 wiecz. Bilety na powyższe przedstawienia do nabycia w Związku Teatrów i chórów ludowych we Lwowie, Mickiewicza 26. I. p. od godz. 9 — 13 i od 17 — 19.

NOWA PREMIERA „Pocałunek Kopciuszka" komedja- bajka J. Barri'ego wejdzie na repertuar Teatru Wielkiego w przyszłym tygodniu.

PREMIERA W TEATRZE MAŁYM. Będzie nią 3- aktowa komedja Stef. Kiedrzyńskiego „Najszczęśliwszy z ludzi" grana z olbrzymiem powodzeniem w Warszawie. Rolę tytułową aptekarza Rajkiewicza, inaczej kolegi Bąbelka, kreować będzie nieporównany Antoni Fertner. Partnerami jego będą pp.: Bilińska-Czarnowska, Peszyńska oraz pp. Lewicki, Nawrocki, Peliński, Zbrojewski i inni. Premiera naznaczona jest na wtorek, dnia 24. b. m.

DZIŚ REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MAŁEGO w salach Hotelu Krakowskiego.

WYSTAWA OBECNA TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH składająca się z prac W. Lama z Poznania, J. Kidena z Warszawy, M. Reyznera, M. Gutkowskiej z Krakowa i w. innych artystów malarzy potrwa jeszcze tylko krótki czas i dlatego polecamy ją publiczności, która dotychczas jej nie zwiedziła. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 — 3 (Gmach Muzeum Przem. brama od ul. Dzieduszyckich).

Z TEATRU UKRAIŃSKIEGO. W niedzielę 22. b. m. wystawia teatr ukraiński o godz. 3 popoł. głośną operetkę ludową p. t.: „Zaporożec za Dunajem". W III. akcie przepiękny saletowy taniec ludowy, „Kozaczok". Wieczorem o godz. 7.30 odnawia dyrekcja teatru głośną niegdyś, wesołą i tryskającą humorem operetkę „Cnotliwa Zuzanna". We wtorek popołudniu daje teatr po cenach całkiem niskich przedstawienie dla młodzieży szkolnej. — Graną będzie fantastyczna operetka ludowa „Wij", która zdobyła sobie nadzwyczajne powodzenie w tym sezonie. W najbliższych dniach odbędzie się premiera przepięknej, zbudowanej na motywach pieśni ludowych, operetki p. t.: „Piśni w łyciach". W akcie trzecim ujrzeć można będzie przepiękny rytuał weselny huculski ukraińskiego oraz ludowe tańce.

DZIŚ W SOBOTĘ 21. stycznia b. r. (w przeddzień rocznicy powstania styczniowego) wygłosi w sali Instytut. Technologicznego ul. Boulrada 5. o godz. 7. wiecz. — staraniem Tow. Żyd. Stud. Filozofji U. J. K. we Lwowie — prof. dr. J. Schall referat p. t.: „Udział Żydów w powstaniach polskich". Bilety po 80 i 50 groszy sprzedaje kasa od godz. 6.30.

—:::—

Odpowiedzi Redakcji.

TOWARZYSZOM Z TURKI: Korespondencji waszej nie umieściliśmy, gdyż w myśl zaostrzonego dekretu prasowego, nie wolno obecnie pisać ujemnie o urzędnikach państw., o ile nie ma się materjałów, któreby służyły za podstawę oskarżenia.

DEF.: Dział szaradowy mamy zaopatrzony obficie, dlatego reflektujemy tylko na szarady przesyłane nam bezpłatnie.

—:::—

Wystawa mieszkań robotniczych.

W Monachjum urządzoną będzie wystawa mieszkań pod hasłem kultury ludowej. „Musimy się przyzwyczaić — pisze w uzasadniającym artykule redakcja pisma robotniczego „Wola ku kulturze" — (Kulturwille) do używania słowa kultury w innym znaczeniu jak dawniej. W wojnie światowej stały się masy ludowe bezpośrednio działającym czynnikiem historji. Same one stanowią dzisiaj za pośrednictwem sejmów o swoim losie. Los ten zależy od ich działalności, od ich wiedzy i dobrej woli, ich sił duchowych, moralności i kultury. Nie to, co myśli dziesięciotysięczna najwyższa warstwa narodu, lecz to, co myśli i czuje cały lud, to stanowi jego los i jego kulturę.

Dla kultury tej szerszej masy, mieszkanie stanowi najpoważniejszy czynnik nie dość jeszcze doceniany. Tylko z rodziny może wyrosnąć ludowa kultura, a tylko w dogodnem i miłem mieszkaniu może się rodzina rozwijać. Wprawdzie zagadnienie mieszkania, dachu nad głową należy do zagadnień kwestji socjalnej; jednakowoż urządzenie mieszkania nie może być pominięte. Dobrze i pięknie urządzone mieszkanie jest nieodzownym warunkiem rozkwitu ludowej kultury".

Są to prawdy, które w każdym narodzie są prawdziwe, a u nas, w Polsce, jeszcze tak mało uwzględniane.

—:::—

Miljonerzy amerykańscy.

228 miljonerów zarabia tyle, ile 225 tysięcy robotników!

Jak wynika ze statystyki biura podatków wewnętrznych w Stanach Zjednoczonych podatki od dochodu, przewyższającego miljon dolarów rocznie płaci 228 osób, 14 osób ma przeszło 5 miljonów dolarów rocznego dochodu. Zapłacili oni razem 17,174.771 dolarów podatku, 33 osoby mające po 2 do 3 miljonów dochodu zapłaciły 14,596.293 dolarów włącznie. Dochód owych 228 miljonerów wynosił razem 546,595.524 dolarów. — Ogółem 4,075.542 osób zapłaciło podatek dochodowy, którego łączna suma wynosiła 727,479.426 dolarów.

Gdybyśmy przyjęli, że robotnik amerykański zarabia przeciętnie 2.000 dolarów, okazałoby się, że na zarobek 546 miljonów dolarów musiałoby pracować przez rok 225 tysięcy robotników!

225 tysięcy robotników, wysilających swe mięśnie przez rok cały, tracących zdrowie podczas pracy w najstraszniejszych warunkach zarabia akurat tyle, ile 228 kapitalistów.

O, błogosławiony systemie kapitalistyczny!

—:::—

Samobójstwo nieznanej kobiety.

DESPERATKA RZUCIŁA SIĘ POD KOŁA POCIĄGU I ZGINĘŁA NA MIEJSCU.

Jan Tymków, maszynista kolejowy, zam. w Stanisławowie, jadąc w ubiegły czwartek popołudniu pociągiem towarowym, ujrzał pomiędzy stacjami Pasieki Zubrzyckie a Dawidowem jakąś młodą kobietę stojącą za krzakiem obok toru. W chwili, gdy lokomotywa mijała to miejsce, kobieta ta niespodzianie wybiegła na tor i **rzuciła się pod koła maszyny.** Desperatka została przeciętą w pół i **zginęła na miejscu.**

O wstrząsającym tym wypadku, Tymków niezwłocznie powiadomił policję i naczelnika stacji w Dawidowie. Na miejsce udali się niezwłocznie posterunkowi, którzy usiłowali ustalić nazwisko denatki. Nie znaleziono przy niej jednak żadnych dokumentów, ani też zapisków, przy pomocy których możnaby ustalić tożsamość osoby desperatki. Wobec tego wczoraj wyjechał na miejsce fotograf i daktyloskop z Urzędu śledczego PP. celem sfotografowania i sporządzenia odcisków rąk denatki.

Samobójczyni liczy około 19 lat, jest wzrostu średniego, włosy ma ciemno- blond, nos mały, nieco zadarty do góry, ubraną była w żakiet ciemno- bronzowy w kostki, w ciemną sukienkę kamgarnową, na głowie miała chustkę bronzowego koloru, na nogach pończochy i czarne buciki.

—:::—

Gwiazdka dla dzieci robotniczych,

urządzona staraniem Sekcji Kobiet PPS. i Tow. Przyjaciół Dzieci, odbędzie się w niedzielę, dnia 22. b. m., o godz. 2 popołudniu, w sali Związku Kaflarzy, przy ul. Zielonej 7. Dzieci zgłoszone mają przynieść ze sobą garnuszki.

T. U. R. w Stryju.

urządza w najbliższym czasie następujące wykłady i wieczory dyskusyjne:

22. stycznia — Mokrzycki: Przyszła wojna.
24. stycznia — Wieczór dyskusyjny
29. stycznia — Sommerfeid: Samorząd w Małopolsce.
31. stycznia — Wieczór dyskusyjny.
5. lutego — Sommerfeld: Samorząd w Małopolsce. (Dokończenie).
7. lutego — Wieczór dyskusyjny.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

WE WTOREK, dnia 24. stycznia o godz. 7. wiecz. (punktualnie), w sekretarjacie Rady Zawodowej ul. Ossolińskich l. 10, odbędzie się zebranie pełnego Wydziału Wykonawczego Rady Rob. Związków Zaw. oraz kandydatów na asesorów do Sądu Rozjemczego.

Obecność wszystkich interesowanych konieczna. Na porządku obrad: Sprawa wyborów do Sądu rozjemczego, oraz inne bieżące sprawy zawodowe.

Iwan Kusnir, K. Żelaszkiewicz.

—:::—

Komunikaty.

ZEBRANIE ODDZIAŁU ZW. LEGIONISTÓW Polskich odbędzie się w niedzielę dnia 22. stycznia o godz. 10.30 rano w sali Związku Tow. Ceramicznych ul. Zielona l. 7. Na porządku obrad: Sprawa organizacji oddziału.

Helena Hanecka, Dr. St. Dręgiewicz.

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HIGJENICZNE. Zapowiedziany na niedzielę dnia 22. stycznia wykład p. t.: „Fizjologja i higjena życia płciowego" wyłącznie dla kobiet w kinoteatrze Marysieńka nie odbędzie się.

„NOC W MASCE" urządza Stow. „Gwiazda" na dochód inwalidów, wdów i sierót we środę dnia 1. tego b. r. Początek o godzinie 9-tej wiecz. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Komitet codziennie wieczorem w kancelarji Stow. ul. Franciszkańska 7.

KURS FLADROWANIA I MARMUROWANIA dla lakierników. Instytut Przemysłowy rozpoczyna dnia 1. lutego jednomiesięczny kurs robót fladrowych i imitacji marmurów przeznaczony dla majstrów i starszych czeladników z zawodu lakierniczego. Kurs będzie odbywał się codziennie po 4 godziny. Nauki na kursie będzie udzielał p. Edward Spruch z Wiednia.

Bliższych informacji i wpisy na kurs przyjmuje biuro Instytutu Przemysłowego ul. Bourlarda l. 5. II. p. codziennie od godziny 9 — 2.

Z „sielanek" wiejskich.

Iwan Maślak, gospodarz, zam. w Podliskach Małych, w nocy na 19. lipca 1926 r. podchmielony wracał z karczmy do domu, przyczem jak podaje akt oskarżenia śpiewał „sprośne" piosenki. Usłyszał to stróż nocny Iwan Bilobran, który zwrócił Maślakowi uwagę na niewłaściwość postępowania.

Ten w odpowiedzi poczęstował Bilobrana kilka razy kołem po plecach, poczem sztyletem zranił go w rękę. Wczoraj stanął awanturnik ten przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim, który skazał go na 5 dni aresztu.

—:::—

Z wydawnictw.

„GŁOS LITERACKI" organ młodzieży poetyckiej w Polsce — ukazał się jako nr. 2. Młode to pismo, występujące z wyraźnem obliczem swej idei — wnosi do literatury rodzimej nowy pierwiastek twórczości: zagadnienie społeczne w poezji. W Nr. 2 spotykamy obok barwnych wierszy Maliszewskiego, Łotockiego, Alabandy, Gałczyńskiego i innych — także ciekawy artykuł o „Elegjach" Żeromskiego, pióra J. Jodłowskiego, artykuł o literaturze jugosłowiańskiej o Staffie oraz szereg aktualnych rozbiorów krytycznych Żywą jest również nowela St. Rżewskiego p. t.: „Katastrofa". Adres Redakcji: Warszawa, ul. Nowy Świat 69. Prenumerata mies. wynosi 1.50 zł.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA
Do L. M. 145.603/27.

PRZETARG OFERTOWY.

Wydział III. Magistratu Król. Stoł. Miasta Lwowa, ogłasza przetarg ofertowy na przewóz materjałów budowlanych dla robót miejskich drogowych, kanałowych i budowlanych na okres jednoroczny od 1-go kwietnia 1928 r.

Bliższe opisanie rodzajów przewozu, jakoteż warunki wykonania i oferowania są do przejrzenia codziennie w godzinach urzędowych w Oddziele drogowym Magistratu, III. piętro, drzwi 95, względnie na żądanie mogą być przesłane pocztą za nadesłaniem kwoty 3 Zł w znaczkach pocztowych.

Oferty pisemne, sporządzone na urzędowych formularzach, przez wpisanie odnośnych cen oferowanych cyfrą i słowami bez żadnych zmian w tekście wraz z dowodem złożenia w Kasie miejskiej wadjum w kwocie 3.000 zł. i dowodem uprawnienia przemysłowego i wykupienia patentu na rok 1928, należy, wnosić pocztą lub osobiście **do dnia 28 stycznia 1928** godzina 12-ta w południe do rąk Dyrektora Wydziału III. Magistratu, III. p. drzwi Nr. 120. — poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert i ewentualny przetarg ustny.

Magistrat zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferty bez podania powodów i dowolny przydział dostawy tak co do osób i ilości materjału przewożonego i czasu przewozu.

Zarazem zastrzega sobie możność nieprzyjęcia żadnej z ofert wniesionych i to bez regresu odszkodowania na rzecz oferentów.

We Lwowie, dnia 3. stycznia 1928 r.

JAN STRZELECKI w. r.
Komisarz Rządu p. o. Prezydenta Miasta

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496